

Noworoczna choinka



Choinka na Placu Czerwonym w Moskwie — to symbol zbliżającego się Nowego Roku.

Fot. — CAF

Życzenia urodzinowe dla H. Jabłońskiego

Członek Biura Politycznego KC PZPR, przewodniczący Rady Państwa, prof. dr Henryk Jabłoński otrzymał z okazji 65 rocznicy urodzin serdeczną depeszę z komunistycznymi pozdrowieniami od sekretarza generalnego KC KPZR Leonida Breżniewa i przewodniczącego Rady Najwyższej ZSRR Nikołaja Podgornego. (PAP)

Następne wydanie naszego dziennika ukaże się we wtorek, 31 bm. Będzie to wydanie noworoczne „Głosu” w objętości 10 stron.

W wydaniu tym ukażą się m. in.:
• kolejna publikacja z cyklu „Naprzeciw 50-leciu”,
• reportaż pt. „Barwy aluminium” z huty w Koninie,
• relacja o ostatnim Sylwestrze wojennym,
• interesująca wypowiedź Daniela Olbrychskiego, odtwórcy Kmicica w „Pociepie”,
• korespondencje z zagranicy.
Ponadto:
★ Felietony ★ rozrywka ★ humor ★ satyra ★ sport.

Sesja WRN w Poznaniu

Plan i budżet województwa na rok 1975

Podczas wczorajszej, V Sesji Wojewódzkiej Rady Narodowej w Poznaniu uchwalono plan społeczno-gospodarczego rozwoju oraz budżet województwa poznańskiego na rok 1975. Obradami kierował przewodniczący WRN, I sekretarz KW PZPR Jerzy Zasada.

Plan społeczno-gospodarczego rozwoju województwa poznańskiego na rok 1975 omówił wojewoda poznański, Tadeusz Grabski.

Rok 1975 — stwierdził on — to kolejny rok realizacji Uchwały VI Zjazdu PZPR, rok decydujący dla harmonijnego ale zarazem dynamicznego przejścia w okres następnego 5-letniego planu społeczno-gospodarczego rozwoju kraju i regionu. Podstawowymi celami, do których będziemy zmierzać w 1975 roku są: po pierwsze — zapewnienie dalszej poprawy poziomu życia społeczeństwa przez pełną realizację programów wzrostu płac i świadczeń socjalnych. Wyrazem tego jest założony w projekcie planu 10 proc. wzrost pieniężnych dochodów ludności. Dzięki temu przewidziany

w planie 5-letnim na rok 1975 wzrost dochodów pieniężnych ludności województwa przekroczy o blisko 16 mld zł. Po drugie: utrzymanie wysokiej dynamiki produkcji materialnej ze szczególnym uwzględnieniem wzrostu produkcji dla potrzeb eksportu i rynku wewnętrznego (zakładamy blisko 12 proc. wzrost produkcji przemysłowej oraz 3,3 proc. wzrost globalnej produkcji rolnej). Po trzecie: kontynuowanie dalszej szybkiej rozbudowy i unowocześniania majątku narodowego przy jednoczesnym bardziej efektywnym wykorzystaniu istniejącego potencjału wytwórczego i usługowego. Wzrost nakładów inwestycyjnych w gospodarce uspołecznionej wyniesie w przyszłym roku blisko 12 proc., co oznacza, że założenia planu pięcioletniego w zakresie łącznej wartości nakładów przekroczy my o 20 mld zł.

Jednym z węzłowych problemów polityki społeczno-gospodarczej w 1975 roku będzie zapewnienie równowagi ekonomicznej we wszystkich węzłowych dziedzinach, co wymaga zwiększenia poczucia odpowiedzialności za ilość, jakość i rytmiczność produkcji i usług, właściwej realizacji inwestycji tudzież dalszego porządkowania gospodarki materialowej.

W dyskusji nad projektem planu i budżetu na rok 1975 udział wzięli radni: Kazimierz Myszkowski, Bronisław Pogorzelski (klub radnych PZPR), Irena Książek (klub radnych ZSL), Leszek Rudkowski (klub radnych SD), Józef Bąkowski, Alfred Wawrzyniak, Zofia Kaczmarek oraz Tadeusz Gradkowski — wiceprzewodniczący Państwowej Komisji Planowania Gospodarczego.

Dyskutanci koncentrowali się przede wszystkim nad programem rozwoju usług, rolą samorządu mieszkańców, udziałem młodego pokolenia w realizacji planu gospodarczego rozwoju kraju, dawali przykłady z własnych zakładów pracy i gospodarstw rolnych.

Dokończenie na str. 2

Sprawa Cypru

W Senacie USA

Podkomisja senatu amerykańskiego do spraw uchodźców zwróciła się do sekretarza stanu USA Henry Kissingera z prośbą o wystosowanie apelu do rządu tureckiego, aby wycofał swe wojska z Cypru i wyraził zgodę na powrót do tego kraju uchodźców greckich. W liście przesłanym na ręce Henry Kissingera podkomisja, której przewodniczącym jest senator, Edward Kennedy, stwierdza, że jest to jedyna droga do wznowienia rozmów pokojowych w sprawie Cypru. (PAP)

Z prac komisji sejmowych

Ocena funkcjonowania gminnych szkół zbiorczych

Sejmowa Komisja Oświaty i Wychowania dokonała oceny funkcjonowania zbiorczych szkół gminnych.

Organizację tych placówek — stwierdził posłowie — należy uznać za pierwszy etap reformy systemu edukacji szkolnej. Rozbudowa sieci gminnych szkół zbiorczych pozytywnie wpłynęła na poziom organizacyjny szkolnictwa. W roku szkolnym 1973/74 o blisko 13 procent zmalała, w porównaniu z rokiem poprzednim, liczba uczniów pobierających naukę w szkołach małych, o 4—5 nauczycielach.

Utworzenie na wsi gminnych szkół zbiorczych — podkreślali w dyskusji posłowie — spotyka się z autentycznym poparciem ludności wiejskiej. Na pozytywną ocenę zasługuje działalność gminnych władz, komitetów partyjnych, PGR-ów — która w niemałym stopniu przyczyniła się do wprowadzenia w życie nowoczesnych założeń szkolnictwa wiejskiego. Zwracają uwagę na pozytywne rezultaty działań nowych placówek w dziedzinie wychowania przedszkolnego, które jednak nadal w warunkach wiejskich nie jest dostatecznie rozpowszechnione. Pozytywnie ocenili posłowie organiza-

cję tzw. klas uzawodowionych oraz klas dla dzieci upośledzonych.

W dyskusji podkreślano, że na gminnej szkole zbiorczej ciąży ważny z wychowawczego punktu widzenia obowiązek właściwej organizacji zajęć dla dzieci w czasie pozalekcyjnym. Powinno się tu zwłaszcza uwzględnić zajęcia, przygotowujące do życia na wsi.

Równocześnie posłowie wskazywali na niedostateczny poziom higieniczny i sanitarny wielu wiejskich placówek szkolnych, na zbyt mały zakres opieki lekarskiej nad uczniami gminnych szkół zbiorczych. Mówiono o wyposażeniu tych placówek w pomoce naukowe, lepszym wprowadzeniu innych szkół wiejskich, lecz w dalszym ciągu niezadowalającym. Poruszano problem inwestycji, dowodzenia dzieł do szkół. Wiele miejsc zajętych w dyskusji sprawy doskonalenia kwalifikacji nauczycieli. Posłowie zwrócili też uwagę na regionalne dysproporcje w rozbudowie sieci gminnych szkół zbiorczych. (PAP)

200 wzorów odzieży

Szczecińska „Dana” dyktatorem mody dziewczęcej

Szczecińskie zakłady „Dana” to krajowy „dyktator” mody dziewczęcej. Szyją one sukienki, spódniczki, bluzki, kurtki również na zamówienie 20 zagranicznych firm handlowych m. in. ze Związku Radzieckiego, Stanów Zjednoczonych, Belgii, Anglii, RFN. W 1974 r. produkowano tu 200 wzorów odzieży, z czego połowa to nowości.

Przedsiębiorstwo bardzo szybko reaguje na zmiany mody. Gdy zaczęto lansować sukienki typu wiejskiego i spódnice bananówki, w „Danie” natychmiast zaprojektowano własne modele i zaczęto je wytwarzać poza planem. Coraz większy udział w produkcji stanowią krótkie serie. „Dana” lansuje nie tylko własne modele lecz również niektóre tkaniny. To ona weszła na rynek z odzieżą z bistoru, obecnie daje szansę tkaninom z dzianin futerkowych. Na wiosnę i lato 1975 zaprojektowano kolekcję składającą się ze 180 wzorów, która znajdzie się w produkcji seryjnej już w pierwszych dniach stycznia przyszłego roku. Wśród nowych modeli są m. in. bardzo praktyczne komplety z teksasu składające się ze spódnicy, kurtki, kamizelki i spódnicy. „Dana” szyje też będzie bluzki z etaminy, spódnice z surowej bawełny o najmodniejszej długości do połowy łydki. Wiele wzorów przystroja się modnymi ostatnio haftami i koronkami. W tkaninach króluje bawełna przeważnie uszlachetniona, jest także dużo teksasu, etaminy, gofry. Kolorystyka bardzo bogata, króluje kolor: różowy, zielony, żółty i biały, z deseni paski i kraty. Równie interesująco zapowiada się kolekcja na jesień i zimę 1975 r.

plastyczna — ona decyduje o kierunkach produkcji. Ważne jest też utrzymywanie stałych kontaktów z handlowcami. Nie ograniczają się one tylko do sprzedaży, organizuje się spotkania w czasie których wymienia się opinie dotyczące nowych wzorów, kolorystyki, materiałów itp. (PAP)

od GŁOSU tygodnia

Na Bikini powracają ptaki

Miniony tydzień zdominowały święta. Chyba najbardziej nastrojowe — mimo braku śnieżnej dekoracji — i szczególnie sprzyjające zadumie nad tym, co minione i nad tym, co jeszcze przed nami. Święta spokoju — i pokój.

Jeszcze niedawno niektórzy powiadali, że pokój to krótkotrwała przerwa między wojnami. Jeśli nawet dotychczasowe dzieje ludzkości usprawiedliwiały w znacznej mierze tę nieco cyniczną definicję — to prawdą jest również, że obecna „przerwa” wydłuża się coraz bardziej i że przed światem coraz jaśniej rysuje się perspektywa pokoju trwałego. Jest to refleksja budząca otuchę u milionów ludzi starszych, którzy w swojej świadomości nie zaleczyli jeszcze ran po najokrutniejszej ze światowych wojen, trafiająca jednak także do młodych, dla których pokój oznacza możliwość spełnienia wszystkich jeszcze nadziei.

Dlaczego? Dlatego mimo wstrząsów, jakie raz po raz przeżywa nasza planeta, mimo konfliktów i ognisk wojny, jakie tlą się w różnych miejscach globu — udało się uniknąć najgorszego?

Mówił Leonid Breżniew, przywódca Związku Radzieckiego, w czasie tegorocznych obchodów 30-lecia Polski Ludowej, w Warszawie: „W ciągu ostatnich lat nagromadzone już taką masę broni, która umożliwiałaby wielokrotne unicestwienie wszystkie-

go, co jest żywe na ziemi. Wyraźnie to rozumiejąc, mówiliśmy i mówimy panowie: „Jeśli chcesz pokoju — prowadź politykę pokojową, walcz o tę politykę”.

Było to krótko po moskiewskiej wizycie ówczesnego prezydenta Stanów Zjednoczonych Richarda Nixona oraz podpisaniu porozumienia radziecko-amerykańskiego, kilka zaś miesięcy przed spotkaniem I sekretarza KC PZPR z obecnym prezydentem USA Geraldem Fordem we Władystoku, w czasie którego osiągnięto porozumienie w sprawie ilościowego pułapu zbrojeń strategicznych w dziesięciolecie 1975—1985.

W krótkim odstępie czasu dwa fakty, dwa przykłady świadczące najlepiej o tym, jak dosłownie głoszony przez siebie nakaz polityki pokojowej rozumie światowe mocarstwo socjalistyczne i jego przywódca, i jak ta gotowość do współpracy i dialogu ze wszystkimi państwami, bez względu na podziały polityczne i różnice ekonomiczne — może przyczynić się do rozwiązania problemów ważnych dla całej ludzkości.

Tak zresztą było od początku państwa socjalistycznego, od dekretu o pokoju w roku 1917 — pierwszego prawnomiedzynarowego aktu młodej władzy radzieckiej. To, że dzisiaj głos Kraju Rad i jego przywódców jest uważnie słuchany i uwzględniany

przez największe potęgi kapitalistyczne — jest wynikiem zmiany w układzie sił, wielokrotnego potencjału ekonomicznego — i nolens volens — militarnego obozu socjalistycznego, z którym nie liczyć może się tylko polityk nie z TEJ ziemi.

W wysiłkach na rzecz pogłębienia i utrwalenia procesu odprężenia w Europie i na świecie ma swój niebagatelny udział również Polska. Należymy do narodów, które doznały bardziej niż ktokolwiek inny niszczących skutków wojen. Znajdujemy się w punkcie, który żyjące jeszcze pokolenie pamięta jako najbardziej „gorące” miejsce w Europie. Dzisiaj, również za sprawą Polski — silnej sojuszem z ZSRR i innymi państwami socjalistycznymi bezpieczeństwa europejskie wydaje się pewniejsze niż kiedykolwiek. Świeżo mamy jeszcze w pamięci wizytę przywódcy narodu polskiego na kontynencie amerykańskim, dobitny wyraz aktywnej obecności Polski w centrum spraw istotnych dla współczesnego świata.

Pod koniec kończącego się roku, w potoku agencyjnych depesz znalazła się wiadomość, że do atolu Bikini, skąd przed 28 laty padł na świat złowrogi cień amerykańskich eksplozji jądrowych, zaczynają wracać byli mieszkańcy tego skrawka lądu. Przez blisko trzydzieści lat tułali się po wyspach Archipelagu Marshalla, czekając aż na ich atolu odżyje zniszczona roślinność i pojawią się ptaki. Aż zwycięży życie.

Wydawałoby się — cóż może mieć wspólnego nasze gwiazdkowe drzewko, przedmiot dziecięcego zachwyty — z punktem zagubionym gdzieś na morzach południowych. A jednak.

KAZIMIERZ MARCINKOWSKI

Zastój społeczno-gospodarczy Ameryki Łacińskiej

Ostatnio opublikowano w Ameryce Łacińskiej szereg interesujących danych statystycznych. Oto niektóre z nich.

W latach 1970 — 73, w produkcji przemysłowej tylko wskaźnik wzrostu — w skali kontynentu — wyniósł 8,7 proc. Najniższy zanotowały Boliwia, Ekwador, Paragwaj i Urugwaj — 4,4 proc.

Gdyby nie brać pod uwagę Argentyny, Brazylii i Meksyku, to w 1973 roku wskaźnik uprzemysłowienia Ameryki Łacińskiej wyniósłby nie 25,9 proc., lecz tylko 18 proc.

Jeśli produkcję przemysłową roku 1970, przeliczoną per capita, w trzech wymienionych krajach latynoamerykańskich przyjąć za sto, to w tym samym okresie w Kolumbii, Chile, Peru i Wenezueli wynosiła ona 63, a w roku 1973 — 59 a więc zanotowano tu jej względny spadek (w Boliwii, Ekwadorze, Paragwaju i Urugwaju — 42), w roku 1973 — już tylko 37.

Na import artykułów przemysłowych z innych rejonów świata Ameryka Łacińska przeznacza 80 proc. swych dochodów dewizowych.

Aktualnie na kontynencie trzy czwarte najżyźniejszych gruntów znajduje się w rękach wielkich zagranicznych koncernów. Takich jak United Fruti, Chiriqui Land Company, czy Standard Fruti.

W końcu lat sześćdziesiątych w wielkomiejskich slumsach mieszkało 30 mln latynosów, którzy — w poszukiwaniu pracy — przybyli tu ze wsi. Ta właśnie masowa emigracja wiejska jest głównym czynnikiem niezwykle szybko postępującej „urbanizacji” społeczeństwa latynoamerykańskiego. W dwudziestolecie (1950 — 1970 r.) bezbłędnie

kańców miast zwiększyła się w Meksyku z 46,1 proc. do 62,3 proc., w Brazylii z 30,8 do 47,6 proc., w Kolumbii z 35 do 57,7 proc., w Wenezueli — która pobiła tu rekord — z 48,7 do 72 proc.

W Urugwaju w ciągu 11 miesięcy br. koszty utrzymania wzrosły o 91,45 proc. (w identycznym okresie roku ub. — o 76,02 proc.). W okresie styczeń — listopad br. deficyt w bilansie handlowym Urugwaju wyniósł 107 mln dolarów, co stanowi rekord w historii tej niewielkiej, 3-milionowej republiki.

W największym mieście Brazylii, Sao Paulo — według oficjalnych danych — 70 000 młodzi w wieku od 7 do 18 lat, która przede wszystkim wywodzi się z rodzin zamieszkujących dzielnice nędzy, ani nie uczy się, ani też nie ma stałej pracy. Władze biją na alarm nie bez racji dowodząc, że chodzi tu o potencjalną „armię” przyszłych przestępców, ale też i na tym kończy się ich zainteresowanie tą kwestią. W przypadku dzieci brazylijskich w wieku od lat pięciu, 69 proc. zgonów ma za bezpośrednią przyczynę niedożywienie.

W Boliwii co dziesiąte dziecko wykazuje objawy niedożywienia. (PAP)

Sesja WRN w Poznaniu

Dokończenie ze str. 1

wykazujące, że można lepiej i efektywniej gospodarować, że plan na rok 1975, chociaż napięty, jest w pełni realny.

Podczas sesji uchwalono plan społeczno-gospodarczego rozwoju województwa oraz budżet na rok 1975, a następnie plan pracy WRN, jej komisji oraz Prezydium, jak również zatwierdzono zarządzenie wojewody poznańskiego dotyczące wprowadzenia zmian w dochodach i wydatkach budżetu terenowego WRN na rok 1974 oraz ustalenia stawek procentowych obciążenia funduszu plac przedsiębiorstw państwowych. Poinformowano także, że z dniem 1 stycznia 1975 Powiatowa Rada Narodowa w Poznaniu podporządkowana zostaje Radzie Narodowej Poznania.

Na zakończenie głos zabrał przewodniczący WRN, I sekretarz KW PZPR Jerzy Zasada.

Nowy order na Węgrzech

Rada Prezydencka Węgierskiej Republiki Ludowej ustanowiła order „Pokój i przyjaźń”, który będzie nadawany za wielkie zasługi położone w dziele umacniania pokoju i przyjaźni między narodami, oraz za osiągnięcia w rozwoju stosunków gospodarczych i kulturalnych.

Egipska wizyta w Moskwie

W sobotę przybyli do Moskwy minister spraw zagranicznych Egiptu, I. Fahmy oraz minister wojny M. Gamazi. Na lotnisku gości egipskich powitali ministrowie spraw zagranicznych ZSRR, A. Gromyko oraz obrony — A. Greckko.

Dementi z Etiopii

Jak informują z Addis Abeby przedstawiciele tymczasowych władz wojskowych Etiopii oświadczyli, że informacje zachodnich agencji prasowych o walkach między wojskami etiopskimi a powstańcami erytrejskimi są nieprawdziwe. Władze wojskowe podkreślają, że starają się ucylić wszystko, aby rozwiązać pokojowo problem erytrejski postawiony w spadku przez poprzedni rząd etiopski.

Stan wyjątkowy w Bangladeszu

W sobotę Informacyjna Agencja Bangladesz opublikowała w Dhace

Rolnictwo rozszerza kontakty z innymi krajami

Niezależnie od rozwijanych w kraju prac naukowo-badawczych rolnictwo nasze dla przyspieszenia postępu w produkcji rolnej z roku na rok rozszerza współpracę naukowo-techniczną z innymi państwami.

Poza tematyką rozwiązywaną w ramach RWPG od lat kontynuowana jest wszechstronna, dwustronna współpraca naukowo-techniczna z wszystkimi europejskimi krajami socjalistycznymi, koncentruje się przede wszystkim na wzajemnych problemach przyspieszenia rozwoju rolnictwa, a zwłaszcza dalszej intensyfikacji produkcji zwierzęcej oraz wzbogacenia się z tym produkcyjnością. Obejmuje też szereg innych problemów, a m. in. mechanizację, gospodarkę wodną, weterynarię, ochronę roślin itp. Ponadto poza wymianą doświadczeń, wyników prac naukowo-badawczych, dokumentacji technicznych, prowadzone są wspólne badania naukowe, co wydatnie przyspiesza rozwiązywanie szeregu problemów nurtujących praktykę rolniczą. Wprowadzono także staże i praktyki produkcyjne dla specjalistów rolnych umożliwiających im bezpośrednie zapoznanie się z najnowszymi osiągnięciami i rozwiązaniami w technologii produkcji rolnej i ewentualne

wykorzystanie w swoim kraju.

Z uwagi na to że wprowadzanie do rolnictwa wszelkich nowości z innych krajów warunkowane jest określonymi czynnikami m. in. glebowo-klimatycznymi, najszerzej rozwijana jest współpraca naukowo-techniczna z sąsiednimi państwami posiadającymi podobne warunki gospodarowania.

Np. coraz szersza dwustronna współpraca z NRD ma na celu wyhodowanie nowych, wysokopłennych, a przy tym odpornych na wszelkiego rodzaju choroby i szkodniki odmian roślin uprawnych, rozwój systemu maszyn, udoskonalenie hodowli, głównie bydła mięsnego itp.

W minionym roku zapoczątkowano nową formę współpracy z NRD, wprowadzając staże dla uczniów szkół rolniczych na zasadach wzajemnej wymiany. W następnych latach poza kontynuowaniem dotychczasowych form współpracy obie strony zamierzają rozszerzyć ją także na wiele innych zagadnień, zwłaszcza z dziedziny technizacji rolnictwa. Rysują się też możliwości podziału zadań, zwłaszcza specjalizacji w produkcji nasion m. in. koni, buraków cukrowych, ziemniaków oraz nasion roślin ogrodniczych.

Również mająca najdłuższą tradycję współpraca z rolnictwem Związku Radzieckiego obejmuje przede wszystkim zagadnienia hodowli nowych odmian roślin uprawnych, a zwłaszcza żyta, buraków, skonecznika oraz ziemniaków. Ostatnio rozszerzono m. in. współpracę na wzajemnym opracowywaniu nowoczesnej technologii produkcji pasz, w zakresie weterynarii oraz wymianie dokumentacji technicznej i informacji naukowej. Prowadzone są także wspólne prace naukowo-badawcze.

Obie strony postanowiły w następnym pięcioletnim zwiększyć wymianę materiału siewnego nowych odmian roślin uprawnych, głównie nasion zbóż i traw, jak również zwierząt zarodkowych.

Podobnie jak z ZSRR i NRD również z pozostałymi europejskimi krajami socjalistycznymi

rolnictwo nasze szeroko współpracuje nad rozwiązywaniem różnych zagadnień, prowadzi wymianę dokumentacji technicznych i wyników prac badawczych, nasion nowych odmian roślin uprawnych itp.

Na zasadach dwustronnych porozumień rozwijana jest współpraca naukowo-techniczna z rolnictwem Francji, Włoch, Belgii, Finlandii, ale i bez takich umów rolnictwo nasze prowadzi szerokie kontakty z rolnictwem m. in. Szwecji, Holandii, Egiptu oraz USA. Głównymi tematami współpracy naukowo-technicznej i wymiany doświadczeń z tymi krajami są przede wszystkim nowoczesne technologie w produkcji rolnej oraz prace hodowlane nad nowymi odmianami roślin uprawnych.

PAP

„Ajaks” — nowoczesny holownik

W Porcie Północnym podniesiono banderę na prototypowym holowniku portowym typu „H-2500”. Pierwszy statek, z serii sześciu, otrzymał imię „Ajaks”. Jest to najcięższy i największa jednostka portowej służby techniczno-usługowej ze zbudowanych dotychczas w stoczniach polskich.

Holowniki z serii „H-2500” o wyporności 580 ton wyposażone w silniki „Cegielski Fiat” o mocy 2,5 tys. KM, które zapewniają jednostkom prędkość 13 węzłów oraz odpowiednią siłę do sprawnego manewrowania kadłubem 100-tysięczników z ładowniami wypełnionymi towarami.

Na prototypowym „Ajaksie” zainstalowano bogate wyposażenie holownicze, sprzęt nawigacyjny, radiolokacyjny, ratowniczy i przeciwpożarowy.

Następny holownik z tej serii przekazany będzie do eksploatacji w Porcie Północnym w czerwcu przyszłego roku.

PAP

Finał roku w gospodarce Wielkopolski

Głos mają dłużnicy

Za kilka dni koniec roku. Większość załóg fabrycznych Wielkopolski zameldowała już o wykonaniu planów rocznych. Są jednak i takie zakłady, w których notuje się pewne zaległości. Czy zostaną one odrobione do końca grudnia?

W Poznańskich Zakładach Odzieży Sportowej zaległości ocenia się na sumę około 4 mln zł. Czy zostały spowodowane?

Odpowiada dyrektor naczelny Tadeusz Maszewski: Nasze zaległości są wynikiem ... niekorzystnego dla nas sposobu rozliczania naszej produkcji. Do wartości produkcji nie wliczamy wartości surowca dostarczanego do naszych zakładów przez zagranicznych odbiorców. Powodowało to „stałe” niedobory. Dopiero ostatnia decyzja przewodniczącego Komisji Planowania przy Radzie Ministrów zmieniła tę niekorzystną dla nas sytuację. Ostatnie dni tego roku przeznaczamy na wysyłkę dużych partii wyrobów do różnych odbiorców. Do końca roku kalendarzowego nasz tegoroczny plan (220 mln zł) zostanie wykonany.

W Oddziale WSS „Społem” w Kaliszu niedobory szacuje się na 1,5 mln zł. Jest to niewiele w stosunku do całego planu rocznych obrotów wynoszącego 589,7 mln zł. Zastępca dyrektora Oddziału — Lech Maciejewski mówi, iż niedobory spowodowane są głównie mniejszymi obrotami w branży włókienniczej, a zwłaszcza zmniejszoną sprzedażą welen wysokogatunkowych i pokryciowych, których przemysł w tym roku mniej zaoferował handlowi. Czy odrobiecie? — pytamy dyrektora.

— Jesteśmy optymistami i sądzę, że w ostatnich dniach tego roku sprzedamy więcej artykułów z branży radiowo-

telewizyjnej i delikatesowej, co powinno wyrównać powstałe niedobory.

Powodem opóźnień w wykonaniu planu w Zakładach Chemicznych „Asepta” w Pobiedziskach jest zmiana jednego z dostawców aldehydu octowego służącego do wytwarzania niektórych maszyn wyrobów.

Dotychczas aldehyd octowy — mówi prezes „Asepty”, Krzysztof Florczak — otrzymaliśmy od dostawcy krajowego, a w IV kwartale ustalono dla nas dostawę z RFN. Spowodowało to, iż pierwsze dostawy dotarły do nas zamiast w pierwszych dniach października dopiero 21 listopada br. Kłopoty sprawiły nam też zmiany dostawców kwasu azotowego i wody amoniakalnej. Aby odrobić zaległości pracujemy na trzy zmiany, w soboty i niedziele. I na pewno do 31 grudnia zameldujemy o wykonaniu planu.

Rozmawiał: M. P.

Depesza kondolencyjna CRZZ

42 górników zginęło w kopalni w Lievin

Ostateczna liczba ofiar śmiertelnych tragicznej katastrofy, jaka w piątek rano wydarzyła się w kopalni w Lievin we francuskim departamencie Pas-de-Calais wzrosła do 41. Ekipy ratunkowe pracowały do późnej nocy usiłując wydobyć zasypanych górników. Sześć osób odniosło obrażenia, w tym stan jednej jest beznadziejny. Wszyscy górnicy mieli za sobą ponad 20-letni staż w zawodzie, wielu z nich było pochodzenia polskiego.

Przyczyny katastrofy nie są jeszcze znane.

W związku z tragiczną śmiercią 41 górników, sekretariat Centralnej Rady Związków Zawodowych przesłał na ręce sekretarza generalnego Powszechnej Konfederacji Pracy (CGT) — Georges Seguy wyrazy głębokiego współczucia i żalu francuskiej klasie robotniczej i rodzinom ofiar katastrofy.

Z ostatniej chwili: Liczba ofiar śmiertelnych katastrofy w kopalni w Lievin wzrosła do 42. W sobotę zmarł w szpitalu ciężko ranny górnik.

Premier Francji Jacques Chirac weźmie udział w pogrzebie ofiar katastrofy w nadchodzący wtorek. (PAP)

Porachunki mafii

Policja włoska poinformowała, że w ostatnim okresie doszło do wyraźnego nasilenia działalności mafii sycylijskiej. W wyniku rozgrywek między dwoma rywalizującymi ze sobą odłami mafii, w ciągu minionych 20 dni w rejonie Palermo od kul zginęło sześć osób.

„Spokojny Nowy Rok”

W czasie zakrojonej na szeroką skalę akcji, w licznych miastach, włoska policja dokonała aresztowań elementów przestępczych. W Rzymie aresztowano 60 osób a w Neapolu — 14. Ponadto przeciwko dalszym 300 mieszkańcom stolicy Włoch wysunięto akty oskarżenia. Operacja „Spokojny Nowy Rok” była jedną z seryjnych akcji policji, zmierzających do zahamowania wzrostu przestępczości.

Rekord ceny złota

Cena złota nieustannie rośnie. Osiągnęła ona w Londynie rekordowy poziom, 194,5 dol. za uncję (31,1 grama). Poprzedni rekord wynosił 193 dolary. Przypuszcza się, że cena tego kruszcza będzie nadal wzrastała.

komunikat o wprowadzeniu w Bangladesz stanu wyjątkowego. Środki te podjęto w związku ze wzrostem napięcia wewnętrznego w tym kraju.

T. Kittikachorn aresztowany

Były premier Tajlandii, marszałek T. Kittikachorn, który powrócił do tego kraju w celach prywatnych został aresztowany przez żołnierzy i przebywa w areszcie wojskowym. Z oficjalnego komunikatu wynika, że rząd zamierza pociągnąć go do odpowiedzialności

PAP-RADIO-INE-WK-TELEFONEM
RADIO-INE-WK-TELEFONEM-PAP
INE-WK-TELEFONEM-RADIO
TELEFONEM-INE-WK-TELEFONEM
PAP-RADIO-INE-WK-TELEFONEM
RADIO-INE-WK-TELEFONEM-PAP

za śmierć 71 osób w czasie krwawych zamieszek ulicznych, jakie poprzedziły jego ustąpienie. Parlament tajlandzki zaprotestował w sobotę przeciwko powrotowi Kittikachorna do kraju.

Trwają walki w Kambodży

Agencja AFP donosi z Kambodży, że rejon Neak Luong — portu rzecznego na Mekongu, pozostaje od piątku terenem zaciętych walk wojsk rządowych i oddziałów sił patriotycznych. Starcia koncentrują się na południowy wschód od miasta, gdzie znajduje się ważna

Poniedziałek „Dniem kubańskim” w TVP

Poniedziałek 30 bm. będzie w II programie TVP „Dniem kubańskim”. Program dnia ułożono w formie swoistego kalejdoskopu, w którym muzyka przeplatać się będzie z publicystyką, problematyką gospodarczą, z rozrywką i sportem. Twórcy poszczególnych pozycji wiele uwagi poświęcili też wszechstronnej współpracy między obu krajami.

Przed kamerą wystąpią przedstawiciele naszego życia gospodarczego, kulturalnego, sportu, których działalność przyczyniła się do wzajemnego zbliżenia narodów Polski i Kuby, m. in. reżyser i śpiewaczka Maria Fołtyń podzieli się wspomnieniami z występów w tym kraju oraz prac nad inscenizacją „Halki” w Hawanie. Inny reportaż przedstawi współpracę warszawskiej szkoły imienia narodowe go bohatera Kuby — Jose Martí z hawajską szkołą im. Bohaterów Warszawy.

W części filmowej zobaczymy utwór fabularny pt. „Machete”. Ostatnią pozycją „Dnia” będzie „Tryptyk kubański”, którego poszczególne części nawiązują do różnych okresów w historii wyspy — lat niewoli kolonialnej, panowania reżimu Batisty i zwycięstwa rewolucji.

„Dzień kubański” prowadzić będzie spiker hawajskiej TV — Manule de la Rosa. W programie weźmie też udział kubańska dziennikarka — Cecilia Labora. (PAP)

FOGODA

Zachmurzenie duże z większymi przejaśnieniami i miejscami opady deszczu. Temperatura maksymalna od 4 st. na północnym-wschodzie do 7 st. w centrum i 9 st. na zachodzie. Wiatry umiarkowane południowo-zachodnie i zachodnie.

Dzisiejszy serwis Informacyjny opracował Andrzej Skrzypczak

GŁOS WIELKOPOLSKI; Poznań, ul. Grunwaldzka 19. Adres pocztowy: skrytka nr 1074 60-959 Poznań. Redaguje kolegium: Marian Flejserowicz (zastępca redaktora naczelnego), Tadeusz Kaczmarek (sekretarz redakcji), Kazimierz Marcinkowski, Wiesław Porzycki (redaktor naczelny), Zbigniew Szmowski, Jerzy Walasek.

Telefony: 600-41 łączy wszystkie działy. Dział łączności z czytelnikami 657-18. Sekretariat redaktora naczelnego 454-09. Zastępca red. naczelnego 657-18. Sekretarz redakcji 648-85. Dział miejski 659-39. Redakcja nocka 430-73 i 453-31. Wydawca: Poznańskie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa — Książka — Ruch” — Biuro Ogłoszeń: Grunwaldzka 19 60-782 Poznań, tel. 659-16. Za treść i termin druku ogłoszeń redakcja nie odpowiada. Rękopisów nie zamykamy. Druk PZG im. M. Kościuszki — Poznań.

Prenumerata: wpłaty na miesiąc (17,50 zł), kwartał (52 zł), półrocze (104 zł), rok (208 zł), przyjmując za pośrednictwem blankietów PKO. Przedsiębiorstwo Upowszechniania Prasy i Książki RSW „Prasa — Książka — Ruch” ul. Zwierzyniecka 9, 60-813 Poznań, na konto PKO nr 5-6-151, ponadto listonosze i urzędy pocztowe. Indeks nr 35029.

Korespondencja własna z Rumunii

Byłbym w sporym kłopotie, gdyby mi przyszło nakreślić obraz tego miasta wyłącznie w wymiarze turystyczno-pocztówkowym. Timisoara, trzecie co do wielkości miasto Rumunii, nie imponuje bowiem wyglądem architektonicznym. Wprawdzie nie brak mu zabytków i obiektów wzbudzających zainteresowanie cudzoziemców. Między innymi w jednej z miejscowych sal muzealnych znaleźć można pamiątki po bojach stoczonych w tych okolicach przez generała Józefa Bema. Wszakże późną jesienią, pozbawione kołorów i ociekające deszczem miasto, wydaje się być raczej szare i smutnawe, a tym samym mniej niż zwykle zachęcające do zwiedzania.

Timisoara to jednak centrum historycznego Banatu, regionu o najstarszych w Rumunii tradycjach przemysłowych, związanych z mnogością bogactw naturalnych kryjących się pod ziemią. To także ważne centrum życia kulturalnego i naukowego. Tutejsze placówki badawcze i uczelnie chlubią się dobrą marką w skali całego kraju, a działalność kulturalna ma specyficzne cechy ukształtowane pod wpływem miejscowych zwyczajów i potrzeb.

Nawet gdybym nie znał różnic narodowościowych charakteryzujących mieszkańców Timisoary musiałbym je natychmiast zauważyć. Zwiędziały miasto samochodem węgierskiej redakcji „Szabad Szó” w towarzystwie kierowcy Serba, mieszkałem zaś w hotelu z obsługą władającą od urodzenia językiem niemieckim. Także po tytułach księgarskich witrzyn, plakatów a-nonsujących imprezy artystyczne, spostrzec można od razu, iż ludność miasta, nie jest wyłącznie pochodzenia rumuńskiego i że kulturuje swą odębność narodową.

Różnice narodowościowe ujawniają się zresztą i w ubiorze. Dotyczy to rzecz jasna przede wszystkim mieszkańców wsi. Dzięki utrzymaniu się swojej autonomii poszczególne grupy etniczne, Banat stanowi wciąż jeden z najbogatszych w stroje ludowe regionów Rumunii. Zwracając uwagę wysokim kunsztem wykonawstwa i zdobnictwa.

Problemy narodowościowe, wokół których narosło tyle nieporozumień, zwłaszcza w okresie międzywojennym, nie istnieją obecnie w Rumunii. Skład narodowościowy państwa, w wyniku ruchów migracyjnych związanych z II wojną światową, znacznie się ujednolicił. Niemniej, zakłada się, iż różnice narodowościowe utrzymają się jeszcze w Rumunii przez długi czas (znalazło

to oficjalny wyraz w programie Rumuńskiej Partii Komunistycznej, uchwalonym na jej XI Zjeździe), zapewnia się więc poszczególnym grupom narodowościowym zaspokajanie ich specyficznych potrzeb tudzież wszystkie prawa zagwarantowane przynależnością do socjalistycznego państwa.

Województwo Timisoara jest pod tym względem typowym przykładem. Liczy około 650 tysięcy mieszkańców. Większość tej liczby (około 60 procent) stanowi ludność rumuńska. Reszta to Węgrzy, Serbowie i Szwabi banaccy — ludność pochodzenia niemieckiego, która osadzona została na tych terenach przed dwoma stuleciami, głównie w celu zagospodarowania nieużytków rolnych, a której spory odsetek zamieszkuje obecnie miasta.

Mając do dyspozycji własne szkoły, licea, każda z tych grup prowadzi szeroką działalność oświatową. Tym samym celom służy miejscowe wydawnictwo, wielce zasłużone w edytorstwie wielojęzycznym. Po trzebom kulturalnym wychodzą naprzeciw zespoły teatralne i folklorystyczne tworzone w ramach poszczególnych grup etnicznych (sławny jest chór węgierski im. Beli Bartoka, nazwany tak w związku z miejscem urodzenia kompozytora, znajdującym się nieopodal Timisoary). Także miejsce wa prasa ukazuje się w czterech językach (rumuńskim, węgierskim, serbskim i niemieckim).

Ważną rolę w życiu grup etnicznych spełniają tzw. rady narodowości. One inspirować działalność edytorską, rozwiązują problemy kulturalne. Cieszą się znaczącym autorytetem wśród ludności, są elementem integrującym środowiska o mieszanym charakterze etnicznym.

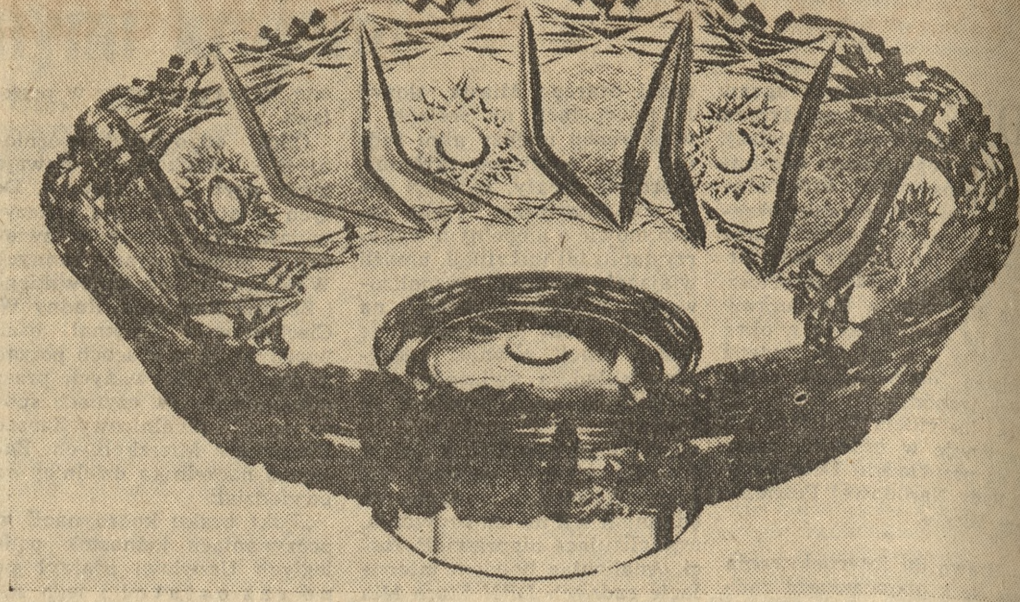
Przeobrażenia jakie dokonały się w Rumunii od chwili utworzenia socjalistycznej republiki, przyniosły także awans grup narodowościowych. Emil Gerasimow — naczelny redaktor „Szabad Szó” wymienia trzy przykłady: większość Węgrów nie miała przed wojną kwalifikacji niezbędnych do pełnienia funkcji kierowniczych w przemyśle, obecnie są wysoko cenionymi fachowcami; Serbowie pozbawieni byli w okresie międzywojennym inteligencji, dzisiaj spotkać można wśród nich profesorów uczelni, wydają własną gazetę literacką; większość Niemców banackich trudniła się przed wojną uprawą roli (notabene, istnieje po dziś dzień szereg wsi noszących nazwy niemieckie, jak Gottolb, Lëbling czy

Johannisfeld), obecnie nie brakuje również w innych sektorach rumuńskiej gospodarki. Tak więc i udział narodowości w rozwoju sił produkcyjnych i generalnym postępie życia w miastach i wsiach jest niewielki.

Każda z grup narodowościowych bierze aktywny udział w życiu politycznym Rumunii. Działając w ramach Socjalistycznego Frontu Jedności (odpowiednik naszego Frontu Jedności Narodu) ma bezpośredni wpływ na bieg wydarzeń w kraju. Jeśli dodać do tego, że przedstawiciele różnych grup etnicznych stanowią prawie 11 procent członków Rumuńskiej Partii Komunistycznej, że pełnią nierzadko wysokie i odpowiedzialne funkcje partyjne i państwowe, jawi się pełny obraz miejsca i roli narodowości w życiu kraju, jakże różny od tego, który kształtowany był w okresie międzywojennym.

Pisząc o uczestnictwie grup narodowościowych w rumuńskim życiu nie sposób zapomnieć o Polakach. Wprawdzie jest ich stosunkowo niewielu (główne skupienie istnieje w południowej części Bukowiny), a in gremio nie mają aspiracji autonomicznych. Są to wszakże osoby nierzadko wielce interesujące. Oglądając prace Zofii Archimescu-Krzyżanowskiej, profesora Akademii Sztuk Pięknych w Timisoarze, nie miałem wątpliwości, że i nasza — nie tylko historyczna — obecność w tym mieście jest mocno zaakcentowana.

JERZY WALASEK



Fot. — CAF

Szczycimy się mądrą polityką w dziedzinie produkcji węgla, wydobywaniem siarki, przemysłem maszynowym i dynamicznym rozwojem rolnictwa oraz budownictwa. Polskie szkło znajduje się trochę w cieniu tych dziedzin, a przecież cieszy się ono za granicą ogromnym powodzeniem. Tradycja dobrego rzemiosła, wręcz sztuki, są u nas długie, wzor niktowo oparte na bogatej sztuce ludowej podbudowanej współczesną plastyką, jest wysoko cenione przez ekspertów. Praktycznie możliwości zbytu kryształów i porcelany są nieograniczone, z uznaniem spotykają się także nasze wyroby z porcelitu i fajansu, dobrym artykułem eksportowym jest szkło techniczne.

Równie duże jest zapotrzebowanie kraju. Szkło i ceramika

stosowane jest w budownictwie mieszkaniowym i przemysłowym, włókno szklane ma praktycznie nieograniczone zastosowanie zwłaszcza przy budowie kutrów i łodzi, potrzebujemy więcej dobrych opakowań dla kosmetyków i artykułów przemysłu spożywczego. W naszych domach chcemy mieć ładne kieliszki, szklanki, naczynia z tworzywa żaroodpornego. Dlatego decyzje o rozwoju całej tej gałęzi naszej gospodarki mają kapitalne znaczenie.

Mamy bogate pokłady piasków do wytwarzania szkła gospodarczego, optycznego, lusterek i kryształów. Przy naszych możliwościach surowcowych milion ton wyrobów szklarskich i ceramicznych rocznie, który nam daje dziewięć miejsc w świecie, uznano za niewystarczające. Przede wszystkim ma-

ją być zaspokajane podstawowe potrzeby krajowe, a później zwiększenie eksportu, by móc za granicą zakupić takie surowce i urządzenia, których nie posiadamy.

Co już zrobiono i co będzie wykonane?

Rozbudowano i zmodernizowano hutę w Ujściu w pow. chodzieckim, dzięki czemu zwiększono wydatnie ilość szkła opakowaniowego, rozrasta się nowoczesna huta w Sandomierzu — już dotychczas po ważny eksporter. Jej załoga zwiększa wytwarzanie szkła termoizolacyjnego i specjalnie hartowanego (głównie do samochodów), coraz szerzej popularyzuje się wybitne walory krośnieńskiego włókna szklanego. Rozpoczyna pracę mikrohuta w Polanicy, mająca stać się bazą doświadczeń dla plastyków i artystów rzemieślników, czyni się zabiegi, by powstały inne tego typu ośrodki, które zapobiegłyby wykruszeniu się kadry rękodzielniczej. Zakupiono za granicą wiele linii technologicznych do produkcji podstawowych artykułów domowego użytku.

W wyniku tych przedsięwzięć będziemy mieli nie tylko lepsze zaopatrzenie na rynku, ale nasz eksport zwiększy się do 150 mln zł dewizowych do blisko pół miliarda. Największym rarytatem na rynkach zagranicznych są nasze kryształy i szkło artystyczne. Im więc zapala się w pierwszym rzędzie zielone światło.

Roczny przyrost mocy w przemyśle szklarskim wynosi około 17 proc. Pozwoli to — przy założonych jeszcze inwestycjach — na ponad dwukrotny wzrost potencjału wytwórczego. Znaczący to m. in. że w naszych domach będzie wiele pięknych wyrobów, że wzbogaci się ceramika budowlana i że efektywne zestawy zamawiane nawet przez szefów różnych państw nie będą należały do wyjątków.

A. S.

Plebiscyt trwa

Wielkopolskie roku 1974

Już niedługo upłynie termin nadsyłania nam propozycji nazwisk tych ludzi, którzy Waszym zdaniem, Drodzy Czytelnicy, zasłużyli sobie na miano „Wielkopolan 1974”.

Celem plebiscytu jest społeczne uhonorowanie ludzi szczególnie zasłużonych dla naszego miasta i regionu oraz spopularyzowanie takich pożądanых postaw i zasług jak: twórczość i ofiarny stosunek do pracy, wybitny wkład w rozwój nauki, techniki, w organizację pracy, w kształtowanie stosunków międzyludzkich, wyróżniający się wkład twórczy w rozwój

kulturalny szczególnie w upowszechnianiu oświaty i kultury, odwaga i ofiarność w sytuacjach niebezpiecznych, wymagających narażenia własnego życia dla ratowania innych, szczerść i odwaga cywilna, upór i konsekwencja w pokonywaniu trudności, wyróżniające się osiągnięcia w pracy społecznej i inne podobne cechy.

Kandydatami do tytułu „Wielkopolan roku 1974” mogą być osoby, które wyróżniły się w sposób szczególny w roku 1974, bądź których cechy osobowe i zasługi z lat ubiegłych zwróciły obecnie uwagę

zglaszających lub szerszego kręgu społecznego.

Prawo wysuwania kandydatów mają zarówno osoby indywidualne, jak i instytucje, kofa i organizacje społeczne.

Pośród nadesłanych kandydatów Komisja Plebiscytowa ustali listę 10 Wielkopolan roku 1974, z której w drodze publicznego plebiscytu — wyłoniony zostanie „Najpopularniejszy Wielkopoleanin roku 1974”.

W plebiscytach czterech ostatnich lat te zaszczytne tytuły otrzymali: prof. dr Wiktor Dega, Helena Helakowa, Jan Baier i Stanisław Królik.

Czekamy więc na Wasze propozycje do dnia 10 stycznia 1975 roku. Zgłoszenia prosimy kierować pod adresem: „Głos Wielkopolski”, skrytka poczt. 1074, ▲ 60-959 Poznań.

— Koncepcja programu typu „Co kto lubi” wzbudzała początkowo duże opory, nieufność. Obawiano się, że program rozrywkowy, będący składową różnorodnych „numerów”, zamawianych ponadto przez telewizję o różnych, na ogół nie najlepszych gustach — może okazać się niewypałem, jak wiele innych, teoretycznie znacznie ciekawszych czy ambitniejszych pomysłów. Że tak się nie stało — zasługa indywidualności Mieczysława Pawlikowskiego, który uczynił ten program ciepłym, serdecznym, życzliwym — nie boję się użyć tych przymiotników, które tak rzadko pojawiają się w naszych ustach.

M. Pawlikowski: — Kiedy zaczęliśmy całą historię, nie zdawałem sobie sprawy z tego, że ten program tak właśnie zostanie przyjęty, że wywoła ogromną lawinę listów. Program nadawany jest raz w miesiącu trwa 45 do 50 minut, prawie wszyscy autorzy listów żądają przedłużenia programu i częstszego jego emitowania. A listów tych przyszło już ponad 25 tysięcy.

Co kto lubi czyli wszyscy lubią Pawlikowskiego

Rozmowa z Mieczysławem Pawlikowskim — aktorem Teatru Polskiego w Warszawie, reżyserem i konferansjerem programu telewizyjnego „Co kto lubi”.

— Istnieje zawsze niebezpieczeństwo, że listy tego typu piszą dzieci ze szkół podstawowych i że Pan, program „Co kto lubi”, telewizja wreszcie, ulegnie swojemu rodzaju terrorowi młodego pokolenia, kierującego się niezbyt skomplikowanymi odruchami.

M. Pawlikowski: — Oczywiście tego typu listy też napływają. Listy typu „Jestem uczniem klasy piątej, bardzo lubię tego i tego i bardzo proszę, żeby zaśpiewał dla mnie”. Ale te listy, co prawda liczne, stanowią jakąś piątą część tej

twórczości epistolograficznej, nie stanowią jednak materii, na której się program buduje. Zrozumiałe, że ludzie proszą o ulubieńców, czyli o dobrych wykonawców, a w kwestiach zestawienia, skomponowania tych pomysłów musimy mieć wolną rękę: nie możemy w każdym programie dawać tego szmoncesowego dialogu z „Dudką”, ani powtarzać w każdym programie „Sipińskiej” czy „Fogga”. Oczywiście nie mamy za dużo znakomitych wykonawców, dlatego też staramy się robić selekcję i odpowiednią

kompozycję. Wprowadziliśmy na przykład kącik poezji, który ma licznych zwolenników. Staram się zapraszać do niego najwybitniejszych aktorów: była Zofia Kucówna, Magda Zawadzka, Zbigniew Zapasiewicz, Ignacy Gogolewski; w programie listopadowym gościł u nas Marian Załucki, który napisał specjalny tekst.

— Czy przy realizacji tego typu programu spotyka Pan jakieś problemy, trudności. Zamówienia telewizyjnych mogą być bardzo zaskakujące...

M. Pawlikowski: — Mam



Fot. — CAF

duże trudności z doбором materiałów filmowych, w grę wchodzi tu poważne koszty, a ponadto prawa autorskie zabraniają niejednokrotnie wykorzystywania fragmentów filmów. Ludzie proszą o przypomnienie Eugeniusza Bodo, Ordonki i innych przedwojennych aktorów, i w miarę możliwości będziemy się starali spełniać te prośby. Zastanawiające jest jednak to, że większość nadchodzących listów ma charakter szaleńcy osobisty: piszą ludzie starsi, młodzi, akademicy, nastolatki —

piszą jak do kogoś ze swojej rodziny, o swoich troskach i radościach: „A ja się kocham w Grzegorzku Lato, niech mi pan jakoś to ułatwi, nie wyobrażam sobie życia... tylko proszę nie zdradzać mego nazwiska...”. Piszą ludzie chorzy, przykuci do łóżka, których jedyną rozrywką jest telewizja. Przyznam się, że marzył mi się nawet taki program dla ludzi pozbawionych możliwości innej rozrywki, taki intymny program wyraźnie adresowany. Ale z kolei telewizja ma już tak wypełniony program, że wlepchać się z czymś nowym jest szalenie ciężko; myślę, że może się znaleźć jakaś forma i czas, żeby taki program stworzyć; sądzę, że byłaby to rzecz pożyteczna.

Ludzie piszą nie tylko o tym co lubią, ale także czego nie lubią, kogo wręcz nie chcą oglądać. Pewnie, że w jednym programie trudno dogodzić wszystkim. Dostałem taki list, anonimowy właściwie, podpisany imieniem 76 kuracjuszy z Łąki Zdroju: „Proszę pana, pan tyko tych hipisów kudłatych, co to jest?”. No cóż, wcale nie pokazujemy hipisów — staram się pokazywać najlepsze nasze zespoły. A na końcu propozycja: „My chcemy, żeby tylko

W Kaliszu premiery

Tak jak za czasów Izabelli Cywińskiej, dwa autokary, jeden z członkami Klubu Miłośników Teatru, wyjechały z Poznania do Kalisza na premierowe przedstawienia. Zainteresowanie teatralnym Kaliszem, po pierwszych, inaugurujących sezon na tej scenie premierach, utrzymuje się w śródowniku nadal. Do widelone bowiem, że w Kaliszu są aktorzy, że powstał tam wartościowy, liczący się zespół, że są tam rzeczywiste szanse na dobry teatr. Na ile jednak już obecnie szanse te są dostrzegalne?

Na to właśnie pytanie miały dać nam odpowiedzi, dwie kolejne premiery. Najpierw, pokazana na szkolnej popołudniówce, komedia Leonarda Gershe'a „Motyle są wolne”, w parę godzin po premierze, drugi spektakl Witolda Zatorskiego, tym razem oparty na powieści Diderota „Kubuś fatalista i jego pan”.

Czy teatr koniecznie musi grać same tylko arcydzieła, czy rzeczywiście w jego repertuarze nie mogą znaleźć się od czasu do czasu także zwyczajne, dla ludzi pisane, melodramaty czy komedie? Dyrektor teatru kaliskiego Andrzej Wanat twierdzi, że chce je grać i widzi dla nich miejsce w repertuarze prowadzonego przez siebie teatru. Na początek wybrał więc amerykańską komedię Gershe'a „Motyle są wolne”. Komedia to, a zarazem melodrama

mat. Miłość młodego, niewiedomego od urodzenia chłopaka do pięknej i płochej dziewczyny jest tutaj pretekstem i dla sentymentalnych wzruszeń i dla postawienia kilku moralnych problemów. Młoda kaliska widowia śledziła spektakl z dużym zainteresowaniem. Widać było, że dramat młodego człowieka poruszył młodzież, że jest ona po jego stronie, zwłaszcza wtedy, gdy chłopak upomina się o swe prawa, wobec swej nadto zaborczej maty. Inaczej jednak widzi spektakl młody widz, inaczej recenzent, który nie po to tu przecież przyjechał, aby dać się wzruszyć. Bardziej żyty z teatrem odbiorca dostrzeże więc zapewne w tym przedstawieniu nie tylko naiwności fabuły i chropowatości języka przekładu, ale i nie ze wszystkim wygrane przez aktorów na scenie sytuacje. Na dobro spektaklu zapisać trzeba natomiast główną rolę, owego niewiedomego chłopaka, Janusza Grendy.

Wieczorne przedstawienie w niepomniernie większym stopniu są taksjonować mogło od strony teatralnej. Witold Zatorski, twórca adaptacji a zarazem reżyser spektaklu, przede wszystkim znalazł trafną formułę dla przeniesienia tej powieści na scenę. Zrezygnował z typowej adaptacji teatralnej, obliwającej jej autora do napisania własnej sztuki na kanwie czyjejś powieści. Postawił na proste, często okraszone muzyką i piosenką, nieomal kabaretowe



w całym swym charakterze, widowisko.

Centralną jego postacią jest oczywiście Diderotowski Kubuś-fatalista, ludowy filozof, wodzący za nos swego pana. Jego miłosne przygody, opowiedane swemu panu, w trakcie niekończących się konych wędrowek, są głównym tematem tego spektaklu, ilustrowanym na bieżąco grą wszystkich pozostałych wykonawców. Na sukces przedstawienia złożyły się pospół dwa jeszcze elementy. Przednie aktorstwo wykonawcy roli tytułowej Lecha Gwita oraz bardzo wyrównany i dobrane rozumiejący się na scenie, wspierający go zespół, na czele z Kazimierzem Nogajówną. Jadwigą Żywcak, Małgorzatą Ząbkowską oraz Zbigniewem Romanem.

Z całą pewnością za wcześnie jeszcze na jakiegokolwiek wnioski i uogólnienia co do perspektyw teatralnego Kalisza. W świetle

Małgorzata Ząbkowska — Justysia i Lech Gwit — Kubuś w jednej ze scen kaliskiej realizacji „Kubusia Fatalisty” Denisa Diderota.

Fot. — G. Wyszomirska

zrealizowanych dotąd na tej scenie spektakli, można jednak raz jeszcze stwierdzić, że w tym mieście rzeczywiście są szanse na dobry teatr.

OLGIERD BŁAŻEWICZ

Teatr im. W. Bogusławskiego w Kaliszu: „Motyle są wolne” komedia sentymentalna Leonarda Gershe'a w przekładzie Anny Fraciewicz. Reżyseria: Witolda Zatorskiego, scenografia Mariana Iwanowicza. „Kubuś Fatalista” wg Denisa Diderota w reżyserii i adaptacji Witolda Zatorskiego i scenografi Jerzego Grzegorzewskiego. Muzyka Stanisława Radwana. Premiera 14 XII 1974.

dawnictwo Literackie sięgnęło po te teksty, ocalając je od zapomnienia, stwarzając też nadzieję pełnej ich weryfikacji poprzez scenę.

Innym problemem, wiążącym przeszłość z dniem współczesnym zajęła się Kira Gałczyńska-Kilańska w tomie reportaży „Polacy w Kraju Półksiężycu”, a mianowicie wyjątkowo bogatymi „trojami polskimi” w egzotycznej Turcji. Jakże autorkę rozumiem, sam wszakże przeżywałem podobne odczucia za moich tureckich podróży, sam snulem podobne refleksje. Tak właściwie ciągle niewiele wiemy o losach naszych rodaków w niezmiennie przyjaźnej nam Turcji, o ich niebagatelnej roli, o wpływie, jaki wywierali na ten daleki i tak inny od rodzimego kraj.

Gdyż zaraz po tej lekturze wzięłem do ręki tom błyskotliwych, ze znajomością rzeczy i bardzo osobiście pisanych felietonów filmowych Rafała Marszałka, przyszło mi na myśl, czy nie warto by zrobić kiedyś filmu o tych Polakach na stambulskim bruku? Jakaż nowa, fascynująca sceneria i jakże szmat przystępnie podanej wiedzy historycznej... Ale to mrzonka pewnie, wracając zatem do Rafała Marszałka i jego „Pamiętnika do kinu codziennego”, felietonów z ostatnich dwóch lat, nie tylko rejestrujących nasz dorobek w dziedzinie filmowej, ale usiłujących go uporządkować, ocenić, sklasyfikować, wskazać na rzeczywiste osiągnięcia ale i na niemałe braki. Marszałek spogląda na zjawisko filmowe od strony szerzej, socjologiczno-kulturowej, co nadaje jego tekstom pełniejszy wymiar, stanowiąc jeden z elementów oceny poziomu kulturowego społeczeństwa. Taka pozycja wyjściowa sprawia też, że felietony wiążą się w logiczną, sprecyzowaną całość i daleko wybiegają poza pojedyncze oceny. A jest przy tej lekturze nad czym pomyśleć.

I już na zakończenie informacja tylko, że nakładem Wydawnictwa Literackiego ukazały się w wysokich nakładach wznowienia zawsze poszukiwanych pozycji. Pierwsza z nich, to „Dwa teatry” Jerzego Szaniawskiego, utwór najbardziej reprezentatywny dla twórczości tego dramatopisarza, druga, to z cyklu „Powieści piastowskich”, „Wywolańcy” Karola Bunscha. Przyjemnej lektury.

EUGENIUSZ PAUKSZA

W coraz bardziej poszerzającym się profilu wydawniczym oficyny kra-kowskiej (Wydawnictwo Literackie), profilu jednak świadomym, przemyślanym, miejsce szczególne zajmują pozycje związane z okresem wojny i okupacji, przeważnie z zakresu pamiętnikarstwa. Ma to swoją wagę, gdyż niezależnie od opracowań ściśle dokumentalnych, prawdziwe oblicze „czasów pogardy” odsłania się najautentyczniej poprzez osobistą, przeżyta relację. Taką książką jest opublikowana dopiero praca Karola Rudniewskiego — „Czaszka na srebrnej tacy”. Pisze swoje wspomnienia rutynowany dziennikarz, a zatem malownemu obrazowi nadaje też pewną tonację beletrystyczną, wrowadza nutę osobistą. Warto są te wspomnienia z Powstania Warszawskiego szczególnej uwagi. I nie to, że momentami niektóre z beletrystycznych wstawek wydają się nieco natrętne, a nawet nie najstosowniejsze w proporcjach tematycznych — mimo wszystko stwarzają swoisty klimat relacji powstańczej. I tej bezpośredniej i tej, drugiej, już z czasowego, powojennego dystansu, z perspektywy wydarzeń lat powojennych.

Sięgnięciem w czas miniony, wojenny, są także wspomnienia adwokata miechowskiego, Zbigniewa Pękowskiego — „Dobre Komando”, z podtytułem: „Wspomnienia pielegniarza szpitali obozowych”, taką bowiem funkcję udało się autorowi uzyskać dzięki pomocy spotkanych w Oświęcimiu przyjaciół. Relacja ta jest ważna, spisana bowiem została na świeżo, zaraz po wyswobodzeniu obozu, słynnej „Dory” przez

oliantów. Autor, przechodząc wszystkie etapy ewakuacji Oświęcimia przed zbliżającym się frontem, poprzez Brzezinkę, Oranienburg—Sachsenhausen, Stuttgart i Dore, miał możliwość spoglądania na rzeczywistość obozową z dogodnej płaszczyzny obserwacyjnej, względnie dobrej w warunkach obozowych, zarazem zaś pozwalającej na wnikiwanie w całość zjawisk. Stąd też relacje te wnoszą albo uzupełniają mniej znane materiały, a ich prawdziwość i wierność, uzyskane dzięki świeżości zapisu, podanego obecnie niemal bez zmian z pierwszym zapisem z roku 1945, lepiej odzwierciedlają obozową rzeczywistość z taką premedytacją i pedanterią stworzoną przez hitlerowców.

— Ile już było programów „Co kto lubi”

M. Pawlikowski: — W ostatnią niedzielę grudnia będzie ósmy, a w Sylwestra — wydanie specjalne oparte na materiałach interwizyjnych; mam nadzieję, że jakas tam niespodzianka uda mi się skroić. W styczniu więc — dziesiąty.

— A poza programem telewizyjnym?

M. Pawlikowski: — W Teatrze Kameralnym na Foksal zbliżamy się do 225 spektaklu w komedii Abramowa „Klik-Klak”, gram tam pułkownika Grzegorza. Publiczność znakomicie się bawi na tej sztuce, myślę, że będziemy ją grali jeszcze ze 100 razy. A teraz właśnie zaczynam próbę fre-drowskiego „Pana Beneta”, gdzie gram na zmianę z kolegą Hańczą rolę pułkownika.

Tak, mam szczęście do pułkowników...

— A czy pańska rola w programie „Co kto lubi” nie będzie kolidowała z innymi pańskimi kreacjami telewizyjnymi?

M. Pawlikowski: — Staram się jak najbardziej pokazywać w telewizji. Uważam, że po prostu w telewizji lepiej występować rzadziej niż za często. I w momencie gdy robię ten program („Co kto lubi”), to innych prac nie przyjmuję, oczywiście nie mam wpływu na powtórzenia. Gdybym dostał jakąś ciekawą propozycję, poważną rolę — to musiałbym na pewien okres zawiesić prowadzenie „Co kto lubi”, tak jak to było w lipcu, gdy w Teatrze Poniedziałkowym TV „szła” „Sprawa polska 1944”, gdzie występowałem w roli Churchilla. Oczywiście przyjmując nową rolę, musiałbym tak nad nią popracować, aby nie kojarzyła się widzom z moją rolą w programie „Co kto lubi”.

— Czyli, że przyjmuje pan na siebie dodatkowe, nielatte przedsięwzięcia?

M. Pawlikowski: — Trudno. Taki los aktora.

Rozmawiał:

JANUSZ WASYLKOWSKI

Dzik na ulicach

Głos” nr 296 z dnia 19. XII br. podał jako sensację wiadomość o dziku na ulicach Kórniku. Sensacja sensacją, ale nie o to nam chodzi. Przede wszystkim należy pochwalić podejście funkcyjnariuszy MO z miejscowego posterunku, którzy starali się dzika skierować na wolność — poza miasto.

To był zwierzę oswojony, nikomu nie zagrażał. Wyszedł z ogrodzenia, przyszedł sobie spacerem do miasta a potem wszedł do ogrodzenia tylko nie do swego, a trafił na cmentarz.

Czytamy dalej, że na cmentarzu postrzelono go, kto to zrobił? Dalej:

Rankiem w minioną niedzielę zaczęto go szczuć psami.

Ciekaw jestem kto upoważnił Pana Nadleśniczego (i z jakich pobudek on działał) do powalenia celnym strzałem nie proszonego gościa — bezbronnego dzika w ogrodzeniu! Jak się okazało dzik był oswojony, pochodził z PGR Jezioro Wielkie k. Zantemyśla, gdzie prowadzi się doświadczalną hodowlę tych zwierząt.

Biorąc pod uwagę aktualną sytuację ginącego świata zwierząt w świetle ochrony środowiska, wśród eksplodującej cywilizacji i techniki, to cała ta sensacja budzi pewne refleksje. Jeśli znalazł się aż tak krewki Nemrod, podkreślający swoje bohaterstwo tym, że zastrzelił bezbronnego zwierza w ogrodzeniu — to już na szym zdaniem absolutnie nie licuje to z godnością ani myśliwego zrzeszonego w Polskim Związku Łowieckim ani z obowiązującą etyką łowiecką.

Jakże kontrastowo wypada postawa funkcjonariusza policji w Londynie, który ustrzymał cały ruch uliczny w chwili kiedy kaczka krzyżówka prowadziła swe małe kaczęta do Hyde Parku!

A. W. Poznań

Nie uogólniać

Czytałem zamieszczone w „Głosie” pełne gorczy wypowiedzi młodych pracowników naukowych na temat stosowanych przez niektórych naukowców niezbyt chwalebnych praktyk.

Brak etyki i zwykłej wręcz przyzwoitości u części ludzi, od których właśnie szczególnie należy domagać się i spodziewać tych przymiotów, stwarzać może jednak podstawy do niesprawiedliwych uogólnień. Nie tylko w uczelniach spotyka się takie zjawiska. Tu i ówdzie napotyka się na przesów czy dyktatorów którzy oficjalnie głoszą o właściwych stosunkach międzyludzkich, uczciwości, dobrej robocie, tylko głoszą.

O tym, że na podstawie nie-licznych przypadków nie można uogólniać świadczą nasze dotychczasowe dokonania. Ten optymistyczny, w pełni uzasadniony wniosek wypływa z faktu, że to co dotychczas w Polsce dokonaliśmy i uzyskaliśmy wspólnie nie jest wynikiem działania różnych miernot. Prędzej czy później życie samo wysadzi ich z siodeł, na które dostali się — co nie ulega wątpliwości — tylko przypadkowo.

LESZEK MIECHURSKI Poznań

Może przesunąć przystanek?

Jestem mieszkańcem Osiedla dla Manifestu Lipcowego w Poznaniu. Ilekroć wychodzę rano do pracy, spoglądam nerwowo w prawo, czy przypadkiem nie nadjeżdża od strony Zawad „jedyńka”, czy „dwunastka”.

Kiedy widzę „mój” tramwaj, ruszam biegiem na przystanek na rogu ul. Hetmańskiej.

Czy nie można by przenieść przystanku na wysokość Os. Manifestu Lipcowego, to znaczy tam, gdzie zatrzymują się pozostałe wozy: „13-tka”, „14-tka”? Nie musielibyśmy wówczas my, mieszkańcy Osiedla dla jeżdżący codziennie trasą Hetmańska „gonić” na odległy przystanek. Nie jest to tylko moja opinia, lecz wielu mieszkańców naszego Osiedla dojeżdżających trasą Hetmańską.

LUDWIK G. Poznań

Zapomniane stragany

W ostatnich dniach września br. „Społem” Poznańska Spółdzielnia Spożywców zorganizowała na Osiedlu Przyjaźni w Poznaniu jarmark, który cieszył się dużym zainteresowaniem nie tylko mieszkańców Winograd. I choć od jego zakończenia upłynęło sporo czasu, to jakoś nikt nie zatroszczył się, aby całkowicie zdemontować konstrukcje dwóch pozostałych po nim straganów. Kiedy były one pokryte kolorowym brezentem, stanowiły wątpliwe miejsce zabaw dzieci, a nawet... składowania śmieci. Obecnie metalowe szkielety straganów przywodzą na myśl wrzesniowy jarmark i niezbyt dobrze świadczą o jego organizatorach, którzy widocznie o nich zapomnieli. A może celowo zachowują je do następnego roku?

M. B. Poznań

Poszukiwane gładkie krawaty

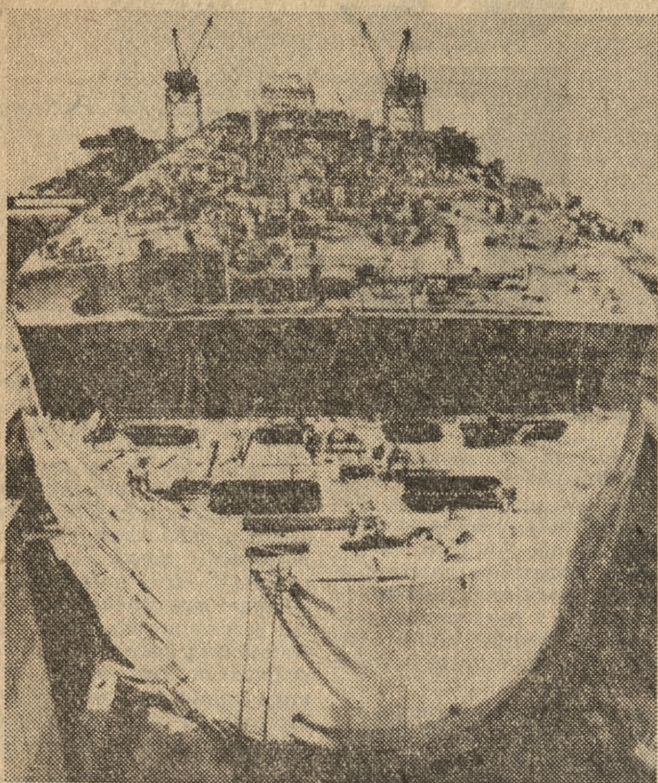
Męskie koszule w kratkę oraz paski nie są już zaliczane do najmodniejszych, co — zdawać by się mogło — stanowił kres kłopotów z dobraniem do nich stosownych krawatów. Wzorzyste bynajmniej nie „pasowały”, a gładkie częstokroć były po prostu nieosiągalne w poznańskich sklepach, bądź ich wybór nie przedstawiał się zbyt imponujący.

Obecnie wkraczająca moda, lansuje koszule z tkanin z przedziwnymi nieco nadrukami: różnorodnych zwierzątek, samochodzików, kwiatów czy wrzeszcii... figur geometrycznych. A skoro zyskała ona wnet wielu zwolenników, to dla czego handel nie może zapewnić szerokiego wyboru gładkich krawatów? Czyżby następcą było to aż tak ogromnych trudności? Tymczasem jednak większość poznańskich do wzorzystej koszuli z konieczności zakłada podobny krawat, co stanowi nie raz powód niemiłych raczej posądzeń o brak dobrego gustu, stanowiącego w tym przypadku wynik niewielkiej chyba operatywności poznańskiego handlu.

Liczę zatem, iż w najbliższym czasie potrafi on zapewnić szeroki wybór gładkich krawatów, czego od dawna oczekują mężczyźni, nie tylko ci podporządkowujący się aktualnym wymogom mody.

K. S. Poznań

Im krótszy list do redakcji, tym większą ma szansę druku. Anonimów nie publikujemy. Zastrzegamy prawo skracania korespondencji. Nasz adres: „Głos Wielkopolski” skrytka pocztowa 1074 60-959 Poznań.



W Stanach Zjednoczonych powstaje obecnie jeden z największych w świecie tankowców o nośności 260 000 ton płynnego paliwa. Powierzchnia nowego tankowca jest wielkości czterech boisk do piłki nożnej.

Fot. — CAF

Wzrost dochodu narodowego o 50 procent

Owocne 4-lecie polskiej gospodarki

Wkroczyliśmy w ostatnie dni 1974 roku — dni wzmocnienia wysiłków, zmierzających do pełnego wykonania i przekroczenia całorocznych zadań. Jak wynika z napływających meldunków, coraz więcej przedsiębiorstw, zjednoczeń i całych resortów zrealizowało już przed terminem swoje plany.

Dają tym samym dodatkową produkcję zarówno na rynek

Sporo nowości

Milion magnetofonów z „Kasprzaka”

Przeszło 600 000 magnetofonów wykonały w bieżącym roku Zakłady Radiowe im. Kasprzaka. Jest to o 140 000 więcej niż w ubiegłym roku, ale znacznie mniej — niż potrzebuje handel. Z myślą o stale rosnącym zainteresowaniu rynku krajowego dobrym sprzętem fonograficznym opracowuje się plan przyszłoroczny. Jest w nim mowa o milionie magnetofonów, co oznacza podwojenie zadań w ciągu zaledwie dwóch lat. Uwagę skoncentrowano na przyspieszeniu inwestycji, co uwolni fabrykę od kłopotliwych kooperantów. Nowa hala mechaniczna pozwoli montować bez zakłóceń o 600 000 magnetofonów więcej.

Przyszły rok ma być bogaty w nowości. Jeszcze w początkach stycznia ukażą się w sprzedaży magnetofony kaseto we połączone z radiodiodowymi, z zakresem fal ultrakrótkich. Rozpocznie się seryjną produkcję tzw. sekretarek automatycznych: urządzeń odbierających telefony podczas nieobecności abonenta i zapisujących przekazane informacje. W dwóch odmianach montowany będzie „audiotrener” czyli apart stacyjny i przenośny, umożliwiający lektorom prowadzenie zajęć z języka obcego jednocześnie z wieloma słuchaczami.

W 1974 r. wykonano 30 audiotrenerów, ale był to pierwszy rok ich produkowania. Szlagierem roku 1975 stać się ma magnetofon kasetowy stereofoniczny, pokazywany na tegorocznych targach przemysłowych w Poznaniu. Seryjna produkcja jest odpowiedzią na żądania klientów.

Wśród grających nowości „Kasprzaka” znajdują się pierwsze egzemplarze magnetofonów kwadrofonicznych, nad konstrukcją których pracują zakładowi specjaliści. Prototyp już powstał i będzie doskonały. (PAP)

wewnętrzny, jak i na eksport. Wszystko przemawia za tym, że także ten rok zamkniemy korzystnym bilansem. Tak więc jest on kolejnym dobrym rokiem naszej gospodarki.

Już poczynając od 1972 r. za danią ustalane w planach rocznych kształtowały się powyżej zadań planu 5-letniego dla tych lat. Były one nawet o rok przekraczane. Złożyły się na to przede wszystkim masowo podejmowane czyny produkcyjne, coraz lepsze wykorzystanie majątku trwałego i racjonalniejsze gospodarowanie pracą ludzką, szersze włączanie naszego kraju do międzynarodowego podziału pracy, zwłaszcza w socjalistycznych wspólnotach, wreszcie — wzrost technicznego poziomu przemysłu, budownictwa i innych działów oraz stały postęp w zakresie doskonalenia planowania i zarządzania gospodarką narodową.

O osiągnięciach, szczególnie na polu ekonomiki, najlepiej świadczą liczby. Posłużmy się niektórymi z nich.

Oto np. zakładano, że dochód narodowy zwiększy się w Polsce w latach 1971—74 (w porównaniu z rokiem 1970) o ok. 30 procent, a wzrósł on w praktyce prawie o połowę. Produkcja przemysłowa miała podnieść się prawie o 37 proc., a osiągnęła wzrost o przeszło 53 proc., rolna zaś zamiast o 15—17 proc., zwiększyła się prawie o 25 proc.

Nakłady na nowe obiekty i modernizację istniejących podniosły się w tym czterolecu aż dwukrotnie, podczas gdy planowano jedynie 38 proc. Również dwukrotnie wzrósł eksport wobec planowanego wzrostu o ok. 40 proc., a import ponad 2-krotnie, przy założeniu 50 proc. w obrotach zagranicznych PRL dominujące miejsce zajmują kraje socjalistyczne, a głównie Związek Radziecki.

Przewidywano, że fundusz spożycia podniesie się w 4-leciu o ok. 31 proc., zwiększył się natomiast o 41,5 proc. Dostawy towarów na zaopatrzenie rynku, aczkolwiek istnieją jeszcze niedobory niektórych rodzajów wyrobów, zamiast o

Odszkodowania dla właścicieli hoteli?

Na dorocznym jesiennym posiedzeniu International Hotel Association prezes sekcji zachodniemieckiej tego zrzeszenia międzynarodowego — Herbert Ruetten, wystąpił z wnioskiem, by rządy krajów potęg turystycznych wyznaczyły specjalne premie za uciążliwość hoteli lub wyłączenie z eksploatacji miejsc noclegowych o wysokim standardzie. Na konferencji domagano się też ustanowienia płatnych z budżetu państwa zachęt materialnych dla hotelarzy, którzy gotowi byłiby oddać obiekty do adaptowania na przytulki czy szpitale. Postulaty zmierzają do tego, aby zmniejszyć podaż pokoi hotelowych i utrzymać wysokie ceny. W latach prosperity sieć luksusowych, drogiej hoteli została na Zachodzie nadmiernie rozbudowana i kryzys silnie uderzył w te przedsiębiorstwa. Zdaniem ekspertów IHA, sytuacja jest w tej chwili wręcz alarmująca. Koszty eksploatacyjne i osobowe pochłaniają do 80 proc. obrotów, podczas gdy warunkiem rentowności jest utrzymanie ich w granicach poniżej 65 proc. Coraz więcej hoteli turystycznych bankrutuje, a prognozy IHA na przyszły sezon nie wróżą żadnej poprawy, nawet wręcz przeciwnie — dalszy spadek frekwencji wczasowiczów. (PAP)

10 doniosłych ustaw wchodzi w życie

Nie licząc ustawy o budżecie państwa na przyszły rok, od 1 stycznia 1975 r. wchodzi w życie 10 nowych ustaw uchwalonych przez Sejm w 1974 r.

Najdonioślejszym aktem prawnym jest Kodeks Pracy. Dotyczy on bezpośrednio wszystkich pracowników w Polsce. a zarazem najżywciościwszym interesów państwa i gospodarstwa. Dotyczy ponad 12 mln osób — tyle bowiem pracuje dziś w gospodarce narodowej poza rolnictwem indywidualnym. Nowe prawo pracy dostosowane jest do potrzeb obecnego etapu rozwoju stosunków społecznych i politycznych, do wymogów życia gospodarczego. Kodeks rozszerza i konkretyzuje zarówno uprawnienia jak i obowiązki — pracownika, załogi państwa.

Z Kodeksem Pracy wiąże się ustawa o okręgowych sądach pracy i ubezpieczeń społecznych. Zakres ich jurysdykcji obejmie całokształt spraw dotyczących roszczeń wynikających z pracowniczego i społecznego stosunku pracy oraz ubezpieczenia społecznego.

Również z tym podstawowym aktem, jakim jest kodeks, wiąże się ustawa o świadczeniach pieniężnych z ubezpieczenia społecznego w razie choroby i macierzyństwa, wprowadzająca pełne zrównanie pracowników fizycznych i umysłowych w tym zakresie.

Nowelizacja ustawy o spółdzielniach i ich związkach dostosowuje jej przepisy do Kodeksu Pracy.

Ważne znaczenie społeczne ma również ustawa o funduszu alimentacyjnym. Jest ona kolejnym ogniwem w zespole przedsięwzięć, które w ostatnich latach zostały podjęte w trosce o zapewnienie rodzinie takich warunków, by spełniać ona mogła jak najlepiej swe funkcje opiekuńczo-wychowawcze. Ustawa zmierza do rozwiązywania trudnej sytuacji życiowej ok. 100 000 rodzin, wynikającej m. in. z braku

możliwości wyegzekwowania należnych im alimentów.

Ustawa o zmianie niektórych przepisów o zaopatrzeniu emerytalnym oznacza zasadniczą reformę podstawowych założeń systemu emerytalno-rentowego. Główne kierunki tej reformy — to wydatne podwyższenie stawek procentowych emerytur i rent w stosunku do zarobku, od którego są obliczane oraz stworzenie podstaw prawnych do sukcesyjnego przyznawania kolejnym grupom pracowniczym prawa wcześniejszego, dobrowolnego przechodzenia na emeryturę. Realizacja tej reformy przebiegać będzie etapowo. Ustalenie nowych stawek procentowych od zarobków lub od części zarobków do 2000 zł będzie stosowane już od nowego roku. Wraz z dokonanymi już od sierpnia podwyżkami najniższych rent, dodatków dla inwalidów I grupy i rent dla inwalidów wojennych — reforma ta obejmie ok. 2,5 mln osób.

Ustawa o ewidencji ludności i dowodach osobistych stwarza taki system meldunkowy, który jest jak najmniej uciążliwy dla obywatela, a jednocześnie umożliwia rzetelną informację o stanie i rozmieszczeniu ludności na obszarze kraju. Znaczenie upraszcza też procedurę uzyskania dowodu osobistego. Ten podstawowy dokument tożsamości będzie wydawany przez terenowe organy administracji państwowej szczebla powiatowego.

Spraw o wielkim znaczeniu dla rolnictwa, przemysłu i gospodarki komunalnej dotyczy ustawa „Prawo Wodne”. Zastąpi ona 4 dotychczasowe ustawy związane z tą dziedziną.

Ustawa o wykonywaniu handlu oraz niektórych innych ro

dziejów działalności przez jednostki gospodarki nieuspołecznionej zmierza do wykorzystania możliwości i inicjatywy prywatnego handlu i usług niezemleściwionych w zakresie zaspokajania potrzeb ludności oraz ułatwia terenowym organom administracji państwowej zwiększenie nadzoru w tej dziedzinie.

Ustawa o uposażeniu żołnierzy — opracowana w ramach porządkowania aktów prawnych — zastępuje zdeaktualizowaną, pochodzącą sprzed 16 lat.

Prawie wszystkie inne ustawy uchwalone w br. przez Sejm weszły już w życie. Od 1 marca 1975 r. obowiązować będzie ustawa „Prawo Budowlane”, której celem jest stworzenie lepszych warunków dla zapewnienia ładu przestrzennego w zabudowie miast i wsi, lepszego zabezpieczenia wólowych użytkownikach we wznoszeniu budynków oraz uwzględnienia wymogów związanych z ochroną środowiska naturalnego. (PAP)

Nowe okręty marynarki wojennej

W końcu br. banderę Marynarki Wojennej podniesiono na nowoczesnych, zbudowanych w naszym kraju i zaprojektowanych przez polskich inżynierów, okrętach pociągających. Proporcje dowódców i bandery MW zawisły na ORP „Lech” i ORP „Podchorąży”.

Okręt ratowniczy „Lech” jest bliźniaczą jednostką eksploatacyjną od ponad roku ORP „Plast”, który wstawił się holowaniem bardzo trudnych warunkach z łowisk północno-labradorskich do Gdańska uszkodzonego statku rybackiego. Okręty te seryjnie są sprawnymi jednostkami ratownictwa morskiego o wyporności 1300 ton. Przystosowane są one do pełnienia wielozadaniowej służby w każdych warunkach atmosferycznych na morzu. Mogą holować uszkodzone jednostki, gasić pożary statków, prowadzić podwodne prace wydobywcze, nurkowe i śledzić uwięzione na mieliznach. Okręty typu ORP „Lech” i „Plast” wyposażone są w najnowsze urządzenia nawigacyjne i radiolokacyjne.

Nowego typu jednostka, pod polską banderą wojenną jest również ORP „Podchorąży” pierwszy z serii kutrów szkolnych, w które sukcesywnie wzbogacać się będzie Wyższa Szkoła Marynarki Wojennej im. Bohaterów Westerplatte w Gdyni. Okręt przeznaczony jest do praktycznego szkolenia podchorążych w nawigacji i manewrowaniu jednostkami na wodach Bałtyku.

Jednostka o wyporności 150 ton, długości 30 m jednorazowo zabierać będzie na praktykę morską 30 słuchaczy szkoły. Kutr szkolny zapewnia słuchaczom gdyńskiej uczelni wojskowej możliwość odbywania najwyższych dla oficera marynarki umiejętności, sterowania okrętami i obsługi urządzeń nawigacyjnych w warunkach optymalnie zbliżonych do późniejszej samodzielnej służby na okrętach bojowych. (PAP)

Po interpelacji rzeczowa odpowiedź

Dokończenie ze str. 3

jednak dodatkowych wyjaśnień.

Przedstawione na tych pytkach reagowanie na interpelacje może utwierdzać radnych w przekonaniu, że instytucja ta jest niedość skutecznym środkiem działania. Aliści zmiana tego stanu rzeczy zależy również od samych mandatariuszy, prezydium rady i jej biura. Nic nie stoi na przeszkodzie, by w razie niepełnej odpowiedzi radny żądał jej uzupełnienia czy też prosił o interwencję biura lub prezydium, które przecież ma czuwać nad należytych ust-

sunkowaniem się — jednostek administracyjnych, gospodarczych, socjalno-kulturalnych, a także organizacji społecznych — do wniosków i propozycji zgłoszonych przez radnych.

Nietolerowanie wyjaśnień, które niewiele wyjaśniają, składanych w związku z interpelacjami to wprowadzić tylko jeden środek zaradczy, ale ważny w dążeniu do funkcjonowania instytucji interpelacji zgodnie z intencjami ustawodawcy, regulami sprawnego działania i potrzebami społecznymi.

MICHAŁ ŁUCZAK

W PRASIE

W „TRYBUNIE LUDU” (wydanie sobotnie z 28 bm.): Bronisław Gołębiowski podsumowuje dyskusję o karierze, która to dyskusja toczyła się na łamach „Trybuny Ludu” przez blisko dwa lata, a wypowiedzieli się w niej setki czytelników ze wszystkich niemal środowisk społecznych, pokoleń, zawodów. Autor publikacji pisze: — Nie ma w socjalizmie kariery, sukcesu, awansu, bohaterstwa poza społeczeństwem i wbrew „dobru człowieka”, „wszystkich ludzi”. Takie zakusy zawsze kończą się źle i tylko ustrój kapitalistyczny sprzyja ich utrwaleniu, nagradzaniu, apoteozowaniu. Socjalistyczna koncepcja życia upatruje w człowieku dobro najwyższe, a w rozwoju jego osobowości — cel generalny i aktywność jednostronnie i ogólnospołecznej.

W „TYGODNIU”: Kazimierz Koźmiewski „pisze źle” o złotówkach, a ścisłej mówiąc — o monetach dwudziestozłotowych. Chodzi

o to, że dwudziestozłotówki w bardzo niewielkim stopniu różnią się od monet dziesięciozłotowych, co utrudnia życie ich użytkownikom. Według autora doszło do tego w ten sposób, iż kilka przynajmniej osób nie pomyślało o tym, żeby projekt nowej monety ocenić nie tylko od strony parametrów fizycznych (ciężar monety wrzucanej do automatu) i parametrów kosztorysowych (koszt stopu), jej parametrów estetycznych (rysunek), ale również od strony wygody jej użytkownikom. — O dwudziestozłotówkę — pisze autor — należy uczynić niebezpieczną awanturę. Właśnie dlatego, że jest to jaskrawy przykład lekceważenia sobie wygody zwykłych obywateli.

W „PANORAMIE”: dwie publikacje — Marka Samotyja („Pisma kraja, a las ginie”) i Piotra Króla („...choć kochał go wszyscy”) na temat lasów, szczególnie nowosądeckich, poprzedzone, na-

stępującym wstępem: — Wszyscy kochamy las. I to bardzo. Bo można w nim wypocząć, odwieść złymem płuc, nałezysz oczu zielenią. Z drugiej strony chcemy mieć ładne i funkcjonalne meble, potrzebny jest papier. Tu niezaodny jest las, tylko, że w formie drewna. A więc las martwy. I oto konflikt gotowy. Wycinać las czy nie? A jak już przysiąść piłę do pni, to w którym momencie odstawiać ją na bok?

W „DOOKOŁA ŚWIATA”: Barbara Bock pisze o sprawach wycieczki, tak rozpoczynając swój artykuł pt. „Kłopoty z nadmiarem”: — Sześć tegorocznych wolnych sobót, mimo iż ich daty znane były wcześniej, zaskoczyło wielu organizatorów handlu, rozrywki i wypoczynku. Na podstawie rozmów można sądzić, że przysporzyło też kłopotów niejednej rodzinie. Przekonał się o tym na własnej skórze, że czas wolny może dostarczyć problemów bez liku. I to problemów, których rozwiązanie zależy często od uporania się ze sprawami pozornie odległymi od wypoczynku czy rozrywki. Wolne soboty były więc świętym dowiedzeniem, z którego warto wyciągnąć wnioski — tak ogólnospołeczne, jak i jednostkowe. Tym bardziej, że w przyszłym roku będziemy już mieli

dwadzieścia wolnych sobót, a byłoby niepowetowaną stratą gdybyśmy znów popełnili błąd.

W „PERSPEKTYWACH”: Witold Domagała pisze o „chorach doktoratów”. — Przyjacieli w naszym świecie naukowym, reprezentującym dyscyplinę techniczną, pewien trud pracy doktorskiej. Musi być ona — pisze autor — na tyle zawiła, aby dościsła zaszczytu nazwania jej na imię. Młody pracownik jednak z politechniki mówił mi, że pisze pracę doktorską w instytucie przemysłowym, gdyż nie umie spraw prostych podawać w pseudonaukowej formie, a taka „moda” panuje w jego uczelni. Według autora warunkiem udzielenia kandydatów na studia doktorskie, są bowiem wśród nich i takie, którzy traktują tę studia jako przyjemne przedłużenie okresu beztrudnego życia. Charakter studiów powinien być bardziej indywidualizowany, a czas ich trwania nie może, jak dotychczas, być taki sam dla wszystkich kandydatów.

W „KOBIECIE I ŻYCIU”: Ludwik Sempoliński wspomina dawne bałki sprzed lat, sześćdziesiąt lat i więcej oraz tłumaczy, kim i czym byli ówczesni wodzireje.

LEKTOR

Ramona — najstarszego z Castrów

Od specjalnego wysłannika na Kubę

Kuba, największa wyspa na Morzu Karaibskim, rozciąga się z zachodu na wschód, na przestrzeni 1200 km kwadratowych. Jej długość wynosi 1250 km, szerokość, czyli inaczej odległość z północy na południe, jest różna, od 31 do 160 km. W rozmowie z Kubańczykami, którzy wychwalali naturalne zalety wyspy, usłyszałem m. in.: — Mamy tu zawsze świeże powietrze. Wiatry wiejące z północy, w ciągu go-

PIERWSZE MIEJSCE W ŚWIECIE

W rolnictwie główną uprawą stanowi trzcina cukrowa. Produkcja, rokrocznie, wytwarza na Kubie około 6 mln ton cukru. W jednym roku, dzięki zwycięstwom rewolucji, produkcja wzrosła o 6 mln ton; w drugim roku, licząc z entuzjazmem, zbyt pociągające wysunięto hasło osiągnięcia 10 mln ton. Zadanie to było niewygodnie ambitne, jak ocenili w czasie ubiegłorocznych obchodów 15-lecia Raula Castro, II sekretarz KC Komunistycznej Partii Kuby, skutki tego przedsięwzięcia były jednak negatywne. Wyciągnięto wnioski z błędów. Nie można bowiem na tym etapie — jak twierdzą działacze — na jakimś etapie, bez naruszenia struktury uprawy. Odrabianie błędów trwa potem latami.

Kuba zajmuje pierwsze miejsce w świecie zarówno pod względem uprawy trzciny cukrowej, jak i eksportu cukru. Przemawiając na II Zjeździe Federacji Kubańskich, Fidel Castro apelował o oszczędność cukru w gospodarstwie domowym. Nie z powodu trudnej sytuacji lub nieurodzaju, lecz ze względu na wyjątkowość wyspy. — Mamy nieograniczone blokady przeciwko USA — powiedział ze swadą — i jeżeli Stany Zjednoczone zechcą kupić od nas cukier, sprzedamy".

WODA — MASZYNY — NAWOZY

Skalista, czerwona ziemia, chociaż żyzna i urodzajna, potrzebuje dużo wody dla racjonalnej uprawy roślin w strefie podzwrotnikowej. Wilgotność powietrza jest na Kubie całkiem wysoka (wynosi średnio 75 proc.), latem dochodzi do 95 proc. Opady deszczu są wysokie, sięgają 1380 mm. Cała rzecz w tym, aby za pomocą wody w zbiornikach nie dopuścić, by uносиła z sobą do morza warstwę najży-

niejszej gleby. Wegetacja roślinna trwa na Kubie cały rok, zima jest jednak okresem bez opadów atmosferycznych, suchym. W dziedzinie regulacji wód uczyniono wiele. Dla porównania: w 1958 roku zbiorniki retencyjne mogły pomieścić zapas 28 mln metrów sześciennych wody. Liczba ich i pojemność zwiększyła się w 15-lecie do tego stopnia, że obecnie przetrzymuje się 4 miliardy sześciennych metrów. W budowie jest 24 kolejnych zbiorników.

Na polach kubańskich pojawia się coraz więcej maszyn rolniczych. W ciągu 15-lecia produkcja nawozów sztucznych wzrosła 3,5 raza, a roczne tempo przyrostu w tej ważnej dla rolnictwa dziedzinie wynosi 9 procent.

O sprawach tych rozmawiamy swobodnie z najstarszym z braci Castrów — Ramonem, dyrektorem wielkiego państwowego ośrodka hodowli za rodowej bydła w Valle de Picadura. Przy okazji informacja rodzinna. Trzej bracia Castrów — Ramon, Fidel i Raul — wyemigrowali z Hiszpanii na Kubę w 1929 roku. Fidel i Raul w toku walki o obalenie dyktatury i społeczne wyzwolenie ludu stali się żywymi politykami państwowymi i partyjnymi. Ramon jest wysokiej klasy fachowcem w dziedzinie gospodarki rolnej. Wprowadza w czyn założenia socjalistycznych przeobrażeń na Kubie.

W VALLE DE PICADURA

Zastaliśmy go właśnie przy pracy na rozległym polu obok nowo zbudowanej szkoły w Valle de Picadura. Jest późne popołudnie. Ramon Castro spychaczem wyrównuje teren pod boisko szkolne. Razem z nim pracuje społecznie kilku mieszkańców i młodzież szkolna. Sylwetka przypomina brata, Fidela. Ubiór jest zresztą taki samo. Ostatnio zapuścił nawet brodę. Obaj bracia mają ponadto do złudzenia podobny głos. Ramon pali jedno cygaro po drugim. Witając się z nami podaje twardą, spracowaną dłoń. Widać, że dla tego człowieka nie ma rzeczy, której by nie zrobił. Pyta, skąd jesteśmy. Kiedy pada: Polonia, Ramon uśmiecha się: — Był tu u nas z wizytą wasz przewodniczący, Henryk Jabłoński... Przyjemnie go wspomina.

Zwiedzamy gospodarstwo, jest rozległe: 76 tysięcy hektarów. — A zaczynamy — objaśnia Ramon Castro — od 2 tys. ha. W ogóle, jeżeli cofnąć się daleko wstecz, to jesteśmy na polach plantacji kawy, z czasów niewolnictwa.

Chociaż tak wiele lat minęło, to dopiero teraz wprowadza się tu rozsądne plany urbanistyczne. Buduje zbiorniki wodne, zakłada system nawadniający, deszczownie. Wszędzie na polach i łąkach spotykamy wykopy.

Po drodze, w bagnistej dolinie, pod niewielkim lasem, mijamy stary, pochyły już nieco budynek. Tu była szkoła, zbudowana jeszcze w początkach stulecia. Refleksja: przed chwilą widzieliśmy nowoczesną szkołę, przestronną, czteropiętrową, doskonale wyposażoną. Cóż, czasy inne, zadania inne, a przede wszystkim ustrój inny.

Docieramy do obór. Rozmieszczone są w fermach, lub mówiąc naszym językiem — w foliarkach. Hoduje się tu krowy rasy kanadyjskiej. Bydło zarodowe, selekcjonowane, w klasie reproduktorów. Inseminacja, czyli sztuczne zapłodnienie; nasienie dostarczane jest z Kanady samolotami, w lodówkach.

MIESZKANIE W... SAMOCHODZIE

Zapytujemy o koszty produkcji. — Cóż — mówi z zaskoczeniem Ramon Castro — genetyka jest wszędzie droga i u nas też. Ale innego wyjścia nie ma. Potrzebujemy coraz więcej mleka i mięsa. Nasze krowy dają już dzisiaj 17 — 18 litrów dziennego udoju. A postanowiliśmy doprowadzić w niedalekiej przyszłości do 25 litrów od krowy dziennie.

Zaglądamy do jeszcze jednej fermy. Jest tu 150 byczków, rocznych i półrocznych, w klasie reproduktorów czystej rasy. — To jest część naszej ekonomii — dodaje gospodarz. — Byszki sprzedajemy po najwyższych cenach, za dewizy.

Jest już późny wieczór. Raul zaprasza nas do siebie. Na polanie dwa potężne samochody mieszkalne, takie nowoczesne wozy Drzymały, i prąd elektryczny, woda, telewizor. Wchodzimy po schodkach do pomieszczeń. W pierwszym — salon, sypialnia i biuro. Funkcyjność pomieszczenia zmienia się zależnie od potrzeb i pory dnia. W drugim wozie kuchnia, spiżarnia i jadalnia. Wozy połączone są małą platformą stanowiącą coś w rodzaju balkonu. Tam właśnie skupiamy się przy potężnej dzieży kefiru, który serwuje nam pani domu. Dwoje dzieci Ramona już śpi. I dla nas pora odjazdu. Godzina drogi do Hawany.

ZDZISŁAW PIS

Paragraf i życie

Urlop po wojsku

ce między wymiarem urlopu, przysługującego z tytułu długości okresu pracy i okresu nauki, a wymiarem urlopu udzielonego mu w wojsku w ostatnim roku służby wojskowej. Urlop bieżący w pełnym wymiarze (a więc bez potrącenia urlopu wojskowego za ostatni rok służby) przysługuje tylko wówczas, gdy w wojsku urlop nie przysługiwał, albo pracownik urlopu w wojsku nie wykorzystał w danym roku kalendarzowym, z przyczyn od niego niezależnych.

Przepis ten interpretowany był w ten sposób, że pracownik wracający z wojska, który w wojsku wykorzystał urlop za ostatni rok służby, ma po powrocie do pracy prawo do urlopu za rok kalendarzowy, w którym wrócił do pracy — z potrąceniem jednak urlopu wykorzystanego w wojsku. I to bez względu na to, czy urlop w wojsku wykorzystany został w tym samym roku kalendarzowym, w którym pracownik wrócił do pracy, czy w poprzednim roku kalendarzowym.

Taka była wykładnia. Zosta-

ła ona jednak zmieniona w bieżącym roku w związku z uchwałą Sądu Najwyższego, podjętą w dniu 21 czerwca 1974 r. (Nr III PZP 23/74). Otóż Sąd Najwyższy w uchwale tej stwierdził, że:

Pracownikowi, zwolnionemu z zasadniczej służby wojskowej przysługuje należny urlop wypoczynkowy w pełnym wymiarze za rok kalendarzowy, w którym podjął zatrudnienie w ciągu 30 dni od zwolnienia z tej służby, jeżeli urlop za ostatni rok służby wojskowej wykorzystał w roku kalendarzowym poprzedzającym rok podjęcia zatrudnienia.

Wracając do wspomnianego na wstępie przykładu: — jeżeli urlop za ostatni rok służby wykorzystany został w 1973 r., urlop w zakładzie za 1974 r. przysługuje w pełnym 20-dniowym wymiarze — bez potrącenia urlopu wojskowego; — jeżeli urlop w wojsku wykorzystany został już w 1974 r., to wówczas zakład pracy udzielił prawidłowego skróconego urlopu wypoczynkowego za rok 1974.

DORADCA

W MUZEUM I NA WYSTAWACH

W poniedziałek i dni poświęcone wszystkim muzeom z wyjątkiem RZEMIOSŁ ARTYSTYCZNYCH i HISTORII m. POZNANIA — są zamknięte.

ARCHEOLOGICZNE (ul. Wodna 27) — codziennie g. 10-18, 31. XII g. 10-12.

HISTORIA m. POZNANIA (St. Ratusz) — „Rozwój Poznania w okresie XXX-lecia PRL” codziennie g. 10-15 wtorki i piątki g. 12-18, soboty dni przedświąteczne zamknięte.

HISTORIA RUCHU ROBOTNICZEGO (St. Rynek 45) — codziennie g. 9-17, niedz. i święta g.

10-16 „XXX rocznica Ludowej Republiki Bułgarii — tradycje ruchu rewolucyjnego okręgu Płodów”. INSTRUMENTÓW MUZYCZNYCH (St. Rynek 45) — g. 9-15. PRZYRODNICZE (Świercowskiego 19) — codziennie g. 10-15. środa — g. 10-18, sob. — nieczynne. NARODOWE (al. Marcinkowskiego 9), g. 9-18, niedz. g. 10-15 „Malarstwo Tadeusza Brzozowskiego” — do 24. II. 1975. ROLNICTWA (Szreniawa) — codziennie g. 10-17, niedz. i święta g. 11-15.

RZEMIOSŁ ARTYSTYCZNYCH — g. 9-15, poniedziałki i środy — g. 12-18, niedz. i św. g. 10-15, soboty, dni przedśw. i 29. XII zamknięte.

WIELKOPOLSKIE MUZEUM WOJSKOWE (St. Rynek) — g. 9-18, niedz. i św. g. 10-15.

MUZEUM WYZWOLENIA (Cytadela) do 23. II 1975 zamknięte.

MUZEUM W KORNIE — g. 9-13, niedz. g. 9-13, sob. g. 9-13.

MUZEUM W ROGALINIE — g. 10-16.

MUZEUM — PRACOWNIA LITERACKA A. FIEDLERA — w Puszczykowie; wtorki, środy, niedziele g. 10-13, piątki g. 15-18. (Wycieczki grupowe należy zgłaszać telefonicznie, tel. Puszczykovo 190).

KLUB MPiK (Ratajczaka 39) — „Handel i usługi w exlibrisie ze zbiorów Feliksa Wagnera” — g. 10-20, niedz. i św. — g. 12-18.

BWA „Arsenal” (St. Rynek) — ogólnopolska wystawa małych form rzeźbiarskich — „Rzeźba XXX-lecia PRL” — g. 11-18, niedz. i św. g. 10-15 poniedziałek — nieczynna (do 31. XII).

U w a g a: I. 1975 wszystkie muzea są nieczynne.

RADIO

NIEDZIELA — PROGRAM I: 7.30 Moskwa z melodii i piosenką; 8.15 Po jednej piosence; 8.30 Przekrój muzyczny tygodnia; 9.05 Fala 74; 9.15 Radiowy Magazyn Wojskowy; 10.05 Radiowy Teatr dla Dzieci Młodszych — Baśnie pod choinką (z Rumuni) „Harap” — baśń; 10.27 Lista przebojów; 11.05 Niedzielną mu-

sicorami; 12.10 Public. międzynarod.; 12.15 „Strausowie, których lubimy”; 12.45 „Kaszubskie pastorałki” — aud. folklorystyczna; 13.05 Wiersze i piosenki; 13.10 Piosenki mijającego roku; 14.10 Recital z pauzą — E. Demarczyk; 14.30 W Jezioranach; 15.05 Konc. żywcem; 16.05 Teatr PR „Alberty”; 16.35 Muzyka; 16.45 „Światowe przeboje 74”; 17.15 Studio Młodych — „Runda” — spotkanie w Klubie; 18.08 „3xR” — R. diawia Rewia Rozrywkowa; 18.52 Dobranoc; 19.15 Przy muzyce o sporcie; 20.05 Dyskusja na tematy międzynarod.; 20.15 „Polscy jazzmani w repertuarze rozrywkowym”; 20.40 Z teatralnego afisza”; 21.05 Wodecki zaprasza; 21.30 Zespół Dziewiątki — Wierzyście i dłużej; 22.10 Rewia orkiestry; 22.30 Rewia piosenek; 23.05 Ogólnop. wiadomości sport.; 23.20 „Za 2 dni Sylwester” rewia orkiestry tanecznych i solistów; 0.05 Kalendarz Kultury Polskiej; 0.10 Program nocny z Krakowa.

WIADOMOŚCI: 6, 7, 8, 9, 10, 12, 05, 16, 19, 23, 24, 1, 2, 2.55.

PROGRAM II: 7.35 Felieton literacki; 7.45 W rannych pantoflach Nr 242; 8.25 „Zawsze w niedzielę — felieton; 8.35 Public. międzynarodowa; 10.05 Wielkopolska nie dzieli; 11.30 Magazyn Lotniczy; 12.05 Pozn. konc. żywcem; 12.35 Czyżbyż te książki; 13.05 Poranek muz. operowej; 14.05 Wiener Festwochen 1974 — odzwierciedlenie konc. z sali Towarzystwa Muzycznego w Wiedniu; 15.30 „Zabawa w znane i nieznanie” — dla dzieci i młodzieży; 16.15 Z księgarskich wtytni; 16.30 Konc. chopinowski; 17.01 „Lis” — słuch.; 17.30 D. Szostakowicz — VI Symfonia; 18.35 Felieton aktualny; 19.05 „Dziady” — A. Mickiewicza; 22.10 Pozn. wiadom. sport.; 22.20 B. Bartok: Koncert fortepianowy; 22.50 G. Faure: Elegia; 23.05 Madrygały C. Monteverdiego; 23.15 Beethoven: Trio fortepianowe; 23.35 Muz. na dobranoc.

WIADOMOŚCI: 3.30, 4.30, 5.30, 6.30, 7.30, 8.30, 12.30, 18.30, 21.50, 23.30.

UWAGA: UKF 69,74 MHz transmituje program II.

PROGRAM WŁASNY: 14 Ogólnopolski muz. program stereo; 19 „Dziady” A. Mickiewicza — ogólnop. program stereo.

PROGRAM III: 7.30 Posłuchajmy jeszcze raz — magazyn słowno-muzyczny; 8.35 Niedzielne rytmy; 9.05 „622 upadki Bunga” — pow.; 9.10 Bossa nova Adderleya i Menesa; 9.30 Gdy się mówi A; 9.50 Grające ilust.; 10.15 Ilustrowany Magazyn Autorów; 11.15 Wielkie recitale; 12.05 „O człowieku, który nie chciał odkryć Ameryki” — słuch.; 12.30 Między „Robino” a „Olimpią”; 13.05 To lubię — czyli sonda Muzycznej Poczty; 13.15 Przeboje z nowych płyt; 14.05 Peryskop — przegląd wydarzeń tygodnia; 14.30 To lubię — czyli sonda Muzycznej Poczty UKF; 14.45 Za kierownicą; 15.10 Telegraf muzyczny ze świata; 15.40 „Walc boogie” zespołu Weather Report; 15.50 To lubię — czyli sonda Muzycznej Poczty; 16.15 Wernisaż; 16.45 Nowe nagrania Michela Fugana; 17.05 „622 upadki Bunga” — pow.; 17.15 Zapraszamy do studia; 17.50 Coś w tym jest — o filmach rozmawiają A. Szymańska i Z. Kałużyński; 17.55 Mini-max — czyli minimum słów, maksimum muzyki; 18.30 „Ibis” — słuch.; 18.55 To lubię — czyli sonda Muzycznej Poczty; 19.35 Muz. poczta UKF; 20.05 Świętynia Janosa — gawęda; 20.10 Gdyby Beethoven odzyskał słuch — dygresje muzyczne; 20.50 Wiersze śpiewane K. I. Gałczyńskiego; 21.05 Rzemiosło i poezja Michała Anioła; 21.20 I Konkurs Pianistów Jazzowych; 21.50 „Opowieści Hoffmanna” — opera; 22.05 Śpiewa Marek Gre-

chuta; 22.15 „Topielec” A. Czechow; 22.30 I Konkurs Pianistów Jazzowych; 23.05 Nowe tomiki poetyckie; 23.05 H. Berlioz: „Harold w Italii” — Symf. w 4 częściach op. 16.

WIADOMOŚCI: 5, 6, 7, 8.30, 14, 19.30, 22.

PNIEDZIELAK — PROGRAM I: 8.10 Melodie naszych przyjaciół; 8.35 Przeboje na instrumenty; 9.05 Dla kl. I i II (j. polski) „Na zdrowie, na szczęście, na ten Nowy Rok”; 9.25 Muzyka ludowa pięciu kontynentów; 10.05 Tańce z różnych epok; 10.30 „Cudzoziemka” fragment 7 pow.; 10.40 Beat po hiszpańsku; 11.05 „Górnik” — ekspress muzyczny; 11.15 Nie tylko dla kierowców; 11.25 Refleksy; 11.30 Konc. przed hejnałem; 12.25 Żywa w piosence; 12.40 Konc. żywcem; 13.05 Piosenki starowarszawskie; 13.30 Rytmy młodych; 14.05 Kieleckie pastorałki; 14.30 Sport to zdrowie; 14.35 Charles Trenet — piosenkarz i kompozytor; 15.05 Listy z Polski; 15.10 Mały koncert symfoniczny; 15.35 Zespół Rozrywk. Rozg. Katowickiej; 16.10 Propozycje do Listy Przebojów; 16.30 Aktualn. kulturalne; 16.35 Nowości muz. instrumentalnej; 17.05 Radiokurier; 17.20 Z fonoteki polskich nagrań; 17.40 Konc. bez biletu; 18.05 Muz. i Aktualn.; 18.25 Nie tylko dla kierowców; 18.30 Przeboje non stop; 19.15 Gwiazdy polskich estrad; 19.45 Rym, rynek, reklama; 20.05 Naukowy — rolnikom; 20.15 Płytkoteka; 21.05 Studium Wiedzy Polityczno-Społecznej — karierą; 21.15 Ważne zawsze modne; 21.40 Z nowej płyty Chi Coltrane; 22.15 Kwadrans wspomnień z Chórem Czeładka; 22.30 Jutro Sylwestra; 23.05 Korespondencja z zagranicą; 23.10 Muzyka na estradach świata; 0.05 Kalendarz Kultury Polskiej; 0.10 Konc. żywcem od Polonii zagranicznej dla rodzin w kraju; 0.30 Program nocny z Olsztyna.

WIADOMOŚCI: 5, 6, 7, 8, 9, 10, 12, 15, 16, 19, 22, 23, 24, 1, 2, 2.55.

PROGRAM II: 7.35 Posłuchajmy przemysł; 7.45 Gra Mala Ork. Dęta pod dyr. H. Beimeika; 8.35 My 74 — audycja Studia Młodych; 8.45 Tańce ludowe Czechosłowacji w oprac. artystycz.; 9.05 J. F. Haendel — Koncert organowy g-moll op. 4 Nr 1; 9.20 Opolskie propozycje muzyczne; 9.40 Tu Radio-Moskwa; 10.05 „Słubna suknia” fragm. pow. A. Sliwickiej; 10.20 J. Haydn — Symf. B-dur nr 77; 10.40 Sprawy codzienne; 11.05 Dla kl. VI (geografia) „Trzy razy Kraków”; 11.25 Wincenty Małyewicz; Gloria tibi Trinitas; 11.35 Postęp, dom, nowoczesność — porady praktyczne dla kobiet; 12.30 Czas dobrych gospodarzy; 13.05 OIRT „Co wiemy o materii księżycowej?” — prof. Jurij Surow (ZSRR); 13.20 Jan Ptaszyn-Wróbelski — gra na saksofonie tenorowym; 13.35 „Cztery ryby” opow.; 13.55 Mini przegląd folklorystyczny — Kuba; 14.05 Więcej, lepiej, taniej; 14.15 Śladem inwestowanych miliardów; 14.35 Utwory Cesarza Francka; 15.05 Program dla dziewcząt i chłopców; 15.40 „Pieśni i tańce Węgier”; 16.05 Alfa i Omega — „Gdy się kończy Stary Rok”; 17.20 Muz. po pracy; 17.45 Niedzielne remanenty sportowe E. Pacholskiego; 17.50 Radioexpress; 17.55 Pozn. konc. żywcem; 18.40 Zapraszamy do myślenia — dyskusja; 19.05 Opera Giuseppe Verdiego „Otello”; 22.30 Muzyka; 23.30 Co słychać w świecie; 23.40 Jazz przed północą.

WIADOMOŚCI: 3.30, 4.30, 5.30, 6.30, 7.30, 8.30, 11.30, 13.30, 18.30, 23.30.

UWAGA: UKF 69,74 MHz transmituje program II.

PROGRAM WŁASNY: 16.15 Program stereo.

PROGRAM III: 7.30 Zawsze w poniedziałek Jacek Fedorowicz; 7.30 Muzyczna zagrywka; 8.05 Kiermasz płyt; 8.30 Piosenki Serge’a Gainsbourg’a; 9.05 „622 upadki Bunga” — pow.; 9.10 Kornet, skrzydłówka i trąbka; 9.30 Nasz rok 74; 9.45 Kronika nowej muzyki polskiej — Warszawa-Jesień 1969; 10.05 Przeboje na 78 obrotów; 10.35 Dzień jak co dzień — magazyn; 11.40 „Raj” — pow.; 11.50 „Zimowa bajka” Skaldów; 12.25 Za kierownicą; 13.05 Fantazja elektryczna; 15.30 Opowieść starego doktora; 15.45 Bluesy na głosy; 16.05 Pod dachami Paryża; 16.30 Bluesy na instrumenty; 16.45 Nasz rok 74; 17.05 „622 upadki Bunga” — pow.; 17.15 Kiermasz płyt; 17.40 „Myśliwi i jelenie” — rep.; 18.05 Muzykowanie; 18.30 Polityka dla wszystkich; 18.40 Brzmienia; 19.05 „Ziemia obiecana” — pow.; 19.35 Muzyczna poczta UKF; 20.05 Portret sportowca; 20.15 Śpiewa

Ken Kelvin; 20.25 Nie czytaliście — to posłuchajcie; 20.45 60 minut na godzinę; 21.45 „Carmen” — opera tygodnia; 22.05 Śpiewa Gilbert O’Sullivan; 22.15 Trzy kwadransy jazzu; 23.05 Nowe tomiki poetyckie; 23.05 Sztuka Dawida Ojstracha; 23.35 Miniatury gitarowe Johna McLaughlina; 23.50 Na dobranoc śpiewa Piotr Fronczewski.

WIADOMOŚCI: 5, 6, 7, 8.30, 10.30, 12.05, 15, 17, 19.30, 22.

TELEWIZJA

NIEDZIELA — PROGRAM I: 6.30 — TTR — Fizyka 1. 14 — Zmiany stanu skupienia — cz. I; 7 — TTR — Botanika 1. 28 Rozmnażanie się, wzrost i rozwój roślin; 7.30 — Rolnictwo 75 — kolor; 8.15 — Nowoczesność w domu i zagrodzie; 8.40 — Bieg po zdrowie; 9 — Dla młodych widzów — Teleranek; — Niewidzialna ręka, TV Klub Śmiały, Niespodzianka; 9.40 — „W pustyni i w puszczy odc. III — ser. film prod. TVP — kolor; 10.40 — Antena — omówienie programu telewizyjnego; 11 — Z cyklu: Czas i ludzie — „W co się bawić” — rum. film dokument.; 12.20 — Dziennik — kolor; 12.40 — Z cyklu — Na chłop ski rozum — „Jak w rodzinie”; 13.10 — Śpiewa Bogdan Paprocki; 13.25 — Nie tylko dla pań; 13.50 — Lektury Pegaza; 14.05 — Dla dzieci — Hanna Januszevska — „Śpiąca królewna” — kolor; 14.45 — Lo sowanie Toto-Lotka; 15 — Architektura polska w XXX-leciu PRL — teleturbinę z cyklu „Kultura polska w XXX-leciu PRL”; 16 — „Kurs wieczorowy” — film prod. franc.; 16.30 — Sprawozdanie magazynu sportowy — kolor; 17.40 — Progi i barier — progr. publ. — kolor; 19.15 — Dobranoc i Dziennik — kolor; 20.20 — Bajka dla dorosłych — „W małej chatce”; 20.30 — „Musisz to wypić do dna” odc. 1 filmu TVP — z s. „Droga” — reż. Sylwester Chęciński, w roli głównej Wiesław Gołas; 21.25 — „Co kto lubi” spotka nie VIII — prowadzi M. Pawlikowski; 22.10 — Informac. Magazyn Sportowy.

PROGRAM II: 11.50 — Spotkanie z Warszawą — kolor; 12.20 — „Jezioro łabędzie” — filmowa wersja baletu — Piotra Czajkowskiego — kolor; 14.10 — Telewizja przyszłości — program poświęcony systemowi łączności satelitarnej; 14.40 — Żołnierski bilans — kolor; 15.10 — Złota nuta — program rozrywkowy TV NR 16; 16.40 — „W pustyni i w puszczy” odc. III — ser. film TVP — kolor; 17.40 — Świat, obyczaje, polityka; 18.10 — „Ostatnie słowo” — odc. 3 (ostatni) ser. film prod. NRD; 19.15 — Dobranoc i Dziennik — kolor; 20.20 — Kształt słowa — progr. public. kulturalnej; 20.50 — Portret Toscaniego — filmowy portret wybitnego artysty (USA); 21.45 — Klub filmowy — „Delegat floty” — fab. film radz.

PNIEDZIELAK — PROGRAM I: 12.45 — TTR — Fizyka — 1. 42 — Główne kierunki rozwoju fizyki współczesnej; 13.25 — TTR — Uprawa roślin — 1. 51 — Piętnowanie i użytkowanie łąk, pastwisk; 15.55 — Nurt — Nauki polityczne — formacje społeczno-ekonomiczne i prawa ich rozwoju (Gdańsk); 16.30 — Dziennik — kolor; 16.40 — Dla dzieci — Zwierzyniec — kolor; 17.30 — Polska w oczach świata — kolor; 18 — „Śladem dokonani”; 18.20 — Wielkopolskie perspektywy; 18.30 — „74 odchodzi” — kolor; 18.50 — Operacja — program public.; 19.20 — Dobranoc i Dziennik — kolor; 20.20 — Teatr TV — William Szekspir — „Romeo i Julia” — reż. J. Grunz; 22.05 — „Świat 1974 roku” — przegląd najważniejszych wydarzeń politycznych — kolor; 22.45 — Dziennik — kolor; 23.05 — Oferta;

PROGRAM II: 17 — Program II proponuje; 17.10 — Dzień kubański w TVP; 19.20 — Dobranoc i Dziennik — kolor; 23.30 — Nurt — Nauki polityczne — Formacje społeczno-ekonomiczne i prawa ich rozwoju.

STRONA

GŁOS — 29/30 XII 1974

Lekkoatletyka

Ciekawy sezon halowy 1975 roku

Lekkoatletyczny sezon halowy 1975 będzie obfitował w wiele ciekawych imprez, z których najważniejsza to Mistrzostwa Europy (Katowice — 8-9 marca).

Sezon rozpocznie się już w dniach 4-5 stycznia 1975 r. zawodami klubowymi. PZLA czyni starania, aby w okresie zimy we wszystkich halach, mających chociażby najprostsze urządzenia lekkoatletyczne organizowane były zawody dla najmłodszych lekkoatletów oraz halowe „czwartki”.

W dniach 11-12 stycznia i 18-19 stycznia przeprowadzone zostaną halowe mistrzostwa województwa w kategorii juniorów, a w dniach 25-26 stycznia w Warszawie halowe Mistrzostwa Polski juniorów.

Seniorzy rozpoczną starty 25-26 stycznia. 11 lutego odbędzie się w Warszawie trójmecz lekkoatletyczny Polska — NRD — CSRS (kobiety do lat 22, mężczyźni do lat 23). Dla naszych reprezentantów będzie to ważna próba przed Mistrzostwami Europy. Warto dodać, że kalendarz startów przewiduje także ich udział w mityngach zagranicznych. M. in. na serie startów do USA i Kanady wybiera się Irena Szewińska.

Halowe Mistrzostwa Polski zostaną rozegrane w dniach 22-23 lutego w Katowicach. Śląski obiekt to stanie specjalnie przygotowany do Mistrzostw Europy i otrzyma wszystkie potrzebne urządzenia. Kolejnym sprawdzianem katowickiej hali będzie mityng PZLA, który zostanie rozegrany w dniach 1-2 marca. Organizatorzy będą mieli okazję usunąć ewentualne usterki przed Mistrzostwami Europy, które odbędą się w dniach 8-9 marca w Katowicach. Na zakończenie sezonu halowego — 11 marca zorganizowany zostanie w Warszawie ciekawy mityng, w którym zapowiedzieli swój start wszyscy najlepsi tyczkarze Europy. (PAP)

Prezydium PZPN zatwierdziło skład kadry polskich piłkarzy, z której wytypowani zostaną reprezentanci na eliminacyjny mecz mistrzostw Europy z Włochami (19 IV 1975 r.).

W kadrze znalazło się 35 zawodników:

Bramkarze: Jan Tomaszewski (ŁKS), Zygmunt Kalinowski (Śląsk), Andrzej Fischer (Górnik), Piotr Mowlik (Legia) i Jan Karwecki (Lech).

Obroncy: Antoni Szymanowski (Wisła), Henryk Wawrowski (Pogoń), Piotr Drzewiecki (Ruch), Stanisław Sobczyński (ROW), Jerzy Gorgon (Górnik), Marian Ostafinski i Jerzy Wyrobek (oba Lech), Henryk Wielec (Górnik), Henryk Maculewicz (Wisła), Mirosław Bulzacki (ŁKS).

Pomocnicy: Henryk Kasperczak (Stal), Lesław Cmikiewicz (Legia), Roman Jakóbczak (Lech), Zbigniew Mikolajew (Zagłębie), Kazimierz Deyna (Legia), Bronisław

Bula (Ruch), Witold Kasperski (Zagłębie), Zygmunt Maszyński i Józef Kopicera (oba Lech).

Napastnicy: Grzegorz Lato (Stal), Kazimierz Kmiecik (Wisła), Andrzej Szarmach (Górnik), Joachim Marx (Ruch), Zygmunt Garowski (Śląsk), Roman Ogaza (Szombierki), Ryszard Szpakowski (Lech), Robert Gadocha (Legia), Józef Kwiatkowski (Śląsk), Jan Beniger (Ruch) i Witold Karas (Stal).

Z 22 piłkarzy, reprezentujących Polskę na Mistrzostwach Świata, zabrakło w kadrze sześciu: Guta, Zmudy, Musiała, Domarskiego, Kapki i Kusto.

Najwięcej kadrowiczów reprezentuje barwy mistrza Polski i lidera ekstraklasy, Ruch Chorzów — 8. Górnik Zabrze i Legia Warszawa mają w kadrze po 4 zawodników, Wisła Kraków, Stal Mielec, Śląsk Wrocław, Lech Poznań po 3, Zagłębie Sosnowiec i ŁKS po 2 oraz Szombierki, ROW Rybnik, Pogoń Szczecin po 1.

„Totek” płaci

P. P. Totalizator Sportowy zawiadamia, że w zakładach Totalotki z dnia 22 bm. stwierdzono:

Losowanie I: 3 roz. z 5 traf.
prem. — wygrane po 763.265 zł; 191 roz. z 5 traf. zwykł. — wygr. po około 11.990 zł; 10.255 roz. z 4 traf. — wygr. po 334 zł i 203.633 roz. z 3 traf. — wygr. po 16 zł.

Losowanie II: 7 roz. z 6 traf.
— wygr. po 209.339 zł; 9 roz. z 5 traf. prem. — wygr. po 162.819 zł; 400 roz. z 5 traf. zwykł. — wygr. po około 4.200 zł; 13.800 roz. z 4 traf. — wygr. po 176 zł i 195.461 roz. z 3 traf. — wygr. po 12 zł.

29 Niedziela	Dominika Tomasz
30 Poniedziałek	Eugeniusza Seweryna
	Słońce: 7.49—15.36

FEATRU

W POZNANIU

NIEDZIELA
OPERA — g. 10.30 i 17.30 przedstawienie zamknięte „Kopciuszek”.
MUZYCZNY — g. 19 „Noc w Wenecji”.
POLSKI — g. 19 „Dziedzice”.
NOWY — g. 19 „Opera za trzy grosze”.
LALKI i AKTORA (Scena Młodych) — g. 17 przedstawienie zamknięte „Siała baba mak”.
KABARET „TEY” — g. 17 i 20 „Dziś Ursus Super Star”.

W WOJEWÓDZTWIE

NIEDZIELA i PONIEDZIAŁEK

CHODZIEŻ: Ceramika: „Mania wielkości”; Noteć: „Potop” cz. I. CZARNKÓW: „Świadek koronny” i „Boy Friend”, poniedziałek. nieczynne.
GNIEZNO: Lech: „Godzina za godziną”, poniedziałek. „Szaleństwo miłości”.
GOSTYN: „Barwy ziemi”, poniedziałek. nieczynne.
JAROCIN: „Szach królowej bry

R. Jakóbczak, J. Karwecki i R. Szpakowski w kadrze PZPN

Prezydium PZPN zatwierdziło skład kadry polskich piłkarzy, z której wytypowani zostaną reprezentanci na eliminacyjny mecz mistrzostw Europy z Włochami (19 IV 1975 r.).

W kadrze znalazło się 35 zawodników:

Bramkarze: Jan Tomaszewski (ŁKS), Zygmunt Kalinowski (Śląsk), Andrzej Fischer (Górnik), Piotr Mowlik (Legia) i Jan Karwecki (Lech).

Obroncy: Antoni Szymanowski (Wisła), Henryk Wawrowski (Pogoń), Piotr Drzewiecki (Ruch), Stanisław Sobczyński (ROW), Jerzy Gorgon (Górnik), Marian Ostafinski i Jerzy Wyrobek (oba Lech), Henryk Wielec (Górnik), Henryk Maculewicz (Wisła), Mirosław Bulzacki (ŁKS).

Pomocnicy: Henryk Kasperczak (Stal), Lesław Cmikiewicz (Legia), Roman Jakóbczak (Lech), Zbigniew Mikolajew (Zagłębie), Kazimierz Deyna (Legia), Bronisław

Turniej koszykarzy — juniorów

Zwycięstwa KPV Halle i Lecha

W piątek rozpoczął się w Poznaniu dziesiąty noworoczny turniej koszykarzy-juniorów o puchar Polskiego Radia i Telewizji w Poznaniu oraz Wojewódzkiej Rady Związków Zawodowych. Startują w nim zespoły: SG KPV Halle NRD (dawniej Chemie Halle), Polski I (roczniki 1957 i młodszy), Polski II (roczniki 1958 i młodszy) oraz Lecha.

W pierwszym meczu turnieju Polska I uległa zespołowi z NRD 53:66 (26:31). Grający bardzo szybko i ambitnie goście prowadzili przez całe spotkanie i wygrali zasłużenie. W ich zespole występują liczący 2.10 m Retzlaff. Dla reprezentacji Polski było to pierwsze spotkanie po powołaniu kadry juniorów (roczniki 1957 i młodszy). Najwięcej punktów dla zwycięzców zdobyli: Hoese 14 i Schoenau 13. a dla pokonanych: Hernas 14 i Golda 11.

W drugim spotkaniu zespół Lecha (zmocniony zawodnikami I-ligowej drużyny seniorów) pokonał zdecydowanie Polskę II 84:67 (41:30). Był to mecz, który chwilami mógł się podobać zgromadzonej w sali POSTW-u publiczności. Poznańscy goście walczyli z całą siłą, ale nie potrafili wypracować skutecznej gry. Najwięcej punktów dla Lecha zdobył Tyranski 22 i Kiebasiewicz 17, a dla Polski II: Pysznik 14 i Bogucki 12. (ad)

W trzecim spotkaniu zespół Lecha (zmocniony zawodnikami I-ligowej drużyny seniorów) pokonał zdecydowanie Polskę II 84:67 (41:30). Był to mecz, który chwilami mógł się podobać zgromadzonej w sali POSTW-u publiczności. Poznańscy goście walczyli z całą siłą, ale nie potrafili wypracować skutecznej gry. Najwięcej punktów dla Lecha zdobył Tyranski 22 i Kiebasiewicz 17, a dla Polski II: Pysznik 14 i Bogucki 12. (ad)

x dalekopisem x dalekopisem x

Najlepszym sportowcem świata w 1974 r. wybrany został przez największe pismo sportowe Hiszpanii — „Marca” Franz Beckenbauer (RFB). Na drugim miejscu sklasyfikowano Eddy Merckxa (Belgia), a na trzecim tenisistę Guillermo Villasa (Argentyna). Irene Szewińska uplasowała się na 6 miejscu. Wyprzedził ją jeszcze Muhammad Ali (USA) oraz Ludmiła Turiszczewa (ZSRR). Najlepszym sportowcem Węgier

lantów”, poniedziałek. „Nie ma gwiazd w dzungli”.
KALISZ Kosmos: remont; Oaza: „Pięć latwych utworów”; Stylowe: „Iluminacja”.
KĘPNO: „Helga”, poniedziałek. nieczynne.
KŁODAWA: „Wódz Prusów” po niedzialek nieczynne.
KOŁO: „Gniazdo”, poniedziałek. nieczynne.
KONIN Centrum: „Naszym hasłem jest walka”; Górnik: „Aferzysta”.
KOŚCIAN: „Szpieg Szoguna”, poniedziałek. nieczynne.
KRZYZ: „Zapamiętaj imię swoje”, poniedziałek. „Dom wampirów”.
KORNIK: „Jak się to robi”, po niedzialek nieczynne.
LESZNO: „Nona”, poniedziałek. „Nie oszukuj kochanie”.
MIEDZICHÓD: „Potop” cz. I.
NOWY TOMYŚL: „Wspomnienie generała”.
OBORNIKI: „Nie ma mocnych”, poniedziałek. nieczynne.
OSTRÓW Roma: „Tajemniczy blondyn w czarnym bucie”, poniedziałek. „Wspaniały interes”; Słońce: „Zapis zbrodni”.
OSTRZESZÓW: „Wiosna panie sierżancie”, poniedziałek. nieczynne.
PIŁA Iskra: „Dziedzice”, poniedziałek. nieczynne.
Koral: „Y-17”; Sokół: „Nauczyciel śpiewu” i „Zapis zbrodni”, poniedziałek. nieczynne.
PLESZEW Hel: „Przerwana pieśń”, poniedziałek. nieczynne; Pluton: „Arcymistrz”.
RAWICZ: „Godzina szczytu”, poniedziałek. nieczynne.
ROGOŹNO: „Rewizja osobista”, poniedziałek. nieczynne.
RYCHTAŁ: „Podróże z Jabubem”.
SŁUPCA: „Spalony las”, poniedziałek. nieczynne.
SREM Klubowe: „Semurg ptak szczęścia” i „Potop” cz. I, poniedziałek. nieczynne; Słonko: „Wesoły romans”.
SRODA: „Zemsta wilka morskiego”, poniedziałek. nieczynne.
SZAMOTULY: „Na krańcu świata”.
TRZCIANKA: „Niewygodny ko-

DYZURY

NIEDZIELA i PONIEDZIAŁEK

SZPITALA: NIEDZIELA — internia, chirurgia ogólna, laryngologia, neurologia — ul. Przybyszewskiego 49; psychiatria — ul. Szpitalna 29/33; okulistyka — ul. Garbary 17; chirurgia dziecięca — ul. Kryślewicza 7; PONIEDZIAŁEK — internia, chirurgia ogólna, okulistyka, laryngologia, neurologia — ul. Lutycka; psychiatria — ul. Szpitalna 29/33; chirurgia dziecięca — ul. Kryślewicza 7.
Pogotowie Ratunkowe dla m. Poznania (ul. Chelmońskiego 20) — tel. 66-00-66; nagłe zachorowania i porady lekarskie — tel. 63-735; wypadki uliczne i w miejscach publicznych — tel. 999.
Centralny Ośrodek Informacji Poznańskiej Służby Zdrowia (al. Marcinkowskiego 21) — tel. 989 g. 7-22.
Telefon Zaufania — 988 czynny całą dobę (dyżuruje lekarz psychiatra).
Porady prawne z zakresu służby zdrowia, spraw rentowych i prawa rodzinnego — tel. 980.
Miejska Lecznica dla Zwierząt (ul. Grunwaldzka 248) — tel. 983 g. 9-21 (w nocy nagłe wypadki).
Apteki tylko dyżury nocne: Dzierżyńskiego 349, Dąbrowskiego 140/142, Głogowska 107/109, Główna 53, Mickiewicza 22, Mazowiecka 12, Kórnicka 24, Słowiańska, Staroleśka 18.
DYZURY SKŁEPÓW
NIEDZIELA
Sklep nr 185 — ul. Dąbrowskiego 3.

Impreza ta od lat jest wydarzeniem sportowym — u progu sezonu stwarza szansę porównania sił i formy najlepszych. Konkurs na czterech skoczniach w RFN i Austrii będzie pierwszą konfrontacją w sezonie przedolimpijskim. Szczególnie atrakcyjnie zapowiada się impreza narciarska na skoczni w Innsbrucku.

Wśród plejady skoczków zgłoszonych do konkursu — najwięcej szans daje się reprezentantom NRD. Dwukrotny mistrz świata Hans Georg Aschenbach, wice mistrz Dietrich Kampf, triumfator konkursu „czterech skoczni” sprzed dwu lat, Rainer Schmidt, Heinz Wosippl, Jochen Danneberg, Henry Glass, Dietmar Aschenbach czy Eberhard Seifert — na pewno walczyć będą o najwyższe trofea czterech konkursów. Wydaje się, że nie ma wśród pozostałych zawodników tak wyrównanego zespołu. O niespodziankę pokusić się mogą skoczkiowie fińscy (Kaeykhoe), czechosłowaccy, radzieccy, Szwajcar Hans Schmid. Polscy kibice mają nadzieję, że w gronie najlepszych znajdzie się wreszcie po latach nasz zawodnik. Podczas ostatnich konkursów na naszych obiektach bardzo dobrą formę wykazywał 18-letni Stanisław Bobak. Być może przypomniał sobie dobre dni. Wojciech Fortuna, Tadeusz Pawlusiak czy Adam

Mistrzostwo województwa dla rogożnianek

Zaplanowany początkowo na styczeń finałowy turniej w piłce siatkowej dziewcząt ze szkół rolniczych o mistrzostwo województwa poznańskiego, rozegrano już w połowie bm. Jego miejscem była Sroda, gdzie zmierzyły się 4 reprezentacje: techników rachunkowości rolnej — w Rogoźnie (pow. obornicki) i Koźminie (pow. krotoszyński), Technikum Rolniczego w Kaczkach (pow. turkowski) i Technikum Uprawy Nawożenia i Gleboznawstwa w Bojanowie (pow. rawicki).

Większość spotkań turnieju mogła się podobać, a niektóre ich fragmenty stały na dobrym poziomie. Zgodnie z oczekiwaniami, wyraźnie górowały nad rywalkami rogożnianki i bojanowianki i między nimi rozegrała się walka o tytuł. Zwycięsko wyszły z niej te pierwsze, wygrywając zarówno najważniejszy mecz, jak i dwa pozostałe w identycznym stosunku — 3:1.

Dalsze miejsca w kolejności zajęły zespoły — Bojanowa, Koźmina i Kaczek. Wśród zwyciężczyń które reprezentować będą Wielką Polskę w rozgrywkach centralnych, szczególnie dobrze wypadły — A. Szymoniak, I. Nożewnik i M. Cichacka. Całej jednak drużynie i jej trenerowi — St. Józefowi należą się gratulacje. (bop)

Ze Śremskiego

Piłkarska liga TKKF

Zarząd Powiatowy TKKF w Śremsku kilka lat temu zorganizował ligę miejską zakładów pracy w piłce nożnej, w której zakład reprezentuje zakładowe ognisko TKKF. W bieżącym roku uczestniczyło w rozgrywkach dziesięć zespołów. A oto pierwsza trójka: I miejsce — Odlewnia Żelwa HCP, II — Powiatowy Zarząd Dróg i Ulic, III — Śremskie Przedsiębiorstwo Przemysłu Terenowego. Zespoły tych zakładów pracy otrzymały nagrody Powiatowej Rady Sportu Związków Zawodowych, a zwycięzcy puchar ZP TKKF. (fr)

Wypowiedź prezesa PFS

Rok sukcesów

Mijający rok obfitował w sukcesy polskiego sportu. Mówi na ten temat prezes Polskiej Federacji Sportu, wiceprzewodniczący GKKF i T. Stanisław Nowosielski w wypowiedzi udzielonej przedstawicielom PAP i PA Interpress. „Dorobek polskiego sportu w 1974 r. — stwierdził na wstępie swej wypowiedzi S. Nowosielski — jest bardzo poważny. W Mistrzostwach Świata i Europy w mijającym roku zdobyliśmy ogółem 46 medali, w tym 10 złotych. Według rankingu konkurencji olimpijskich znaleźliśmy się na wysokim 5 miejscu. Ranking ten wykazuje dalsze umocnienie pozycji Związku Radzieckiego oraz pozostałych państw socjalistycznych. Szczególnie szybki postęp notuje Rumunia, Bułgaria i Kuba, która awansowała już na 13 pozycję na świecie i wyprzedza takie kraje jak Szwecja, Jugosławia czy Wielka Brytania. Zastanawiająca jest gwałtowna degradacja sportu brytyjskiego.

Z naszych osiągnięć najwyższymi sukcesy piłkarzy i siatkarzy, a więc przedstawicieli gier zespołowych. Ich wysoki rezultat obalają poglądy o rzekomym braku predyspozycji Polaków do osiągania wysokich wyników w zespołowym działaniu. Bogaty plon konsekwentnej i wieloletniej pracy zbierali kolarze i kajakarze. Warto zwrócić uwagę na systematyczne wspinanie się w hierarchii światowej wła-

A może Stanisław Bobak?

Oberstdorf, Garmisch-Partenkirchen, Innsbruck i Bischofshofen będą w najbliższym czasie miejscem pojedynku najlepszych skoczków narciarskich świata. Na tych obiektach w dniach 29 XII i 1975 r. zostanie rozegrany kolejny turniej „czterech skoczni”.

Krzysztof, potwierdził swoje znaczenie możliwości 19-letni Aleksander Stojowski.

Inauguracja konkursu skoczni nastąpi 29 XII w Oberstdorfie (godz. 12.00). Kolejne zawody zostaną rozegrane w Garmisch-Partenkirchen 1. I. godz. 12.30, w Innsbrucku, 3. I. godz. 12.30 oraz w Bischofshofen, 6. I. godz. 12.30. PAP

Siatkówka

Piast prowadzi w lidze okręgowej

W ostatnich meczach ligi okręgowej siatkarze rozegranych w zeszłym tygodniu następujące wyniki: MDK Piast Poznań — Energetyk II Poznań 3:2 i 3:2, Kadra Sparta — Sparta Szamotuły 3:0 i 3:1, LZS Rogoźno — SZS AZS II Poznań 3:0 i 3:1, Budowlani II Poznań — LZS Bojanowo 0:3 i 0:3, LZS Bojanowo — MDK Piast 1:3, SZS AZS II — Budowlani II 3:0 i 3:1, Sparta — LZS Rogoźno 3:1 i 1:3, Kadra Stal Ostrow 2:3 i 3:2, Budowlani II — Sparta 3:0 i 3:0, Energetyk II — LZS Bojanowo 3:0 i 3:1, MDK Piast — SZS AZS II 3:0 i 3:0, Kadra — LZS Rogoźno 3:0 i 3:0.

Odwilż krzyżuje plany narciarzy

Odwilż i halny wiatr sprawiły, że w Zakopanem musiano odwołać wiele imprez narciarskich i przygotować trasy położone w wyższych partiach gór. Na starty czekają zjazdowcy, biegaczk i biegacze, jak również biathloniści.

W Zakopanem wiele dyskusji wywołał skład skoczków narciarskich, którzy udali się na turniej czterech skoczni do RFN i Austrii.

Zadnych zastrzeżeń nie budziła tylko kandydatura Stanisława Bobaka, który jest obecnie najlepszym polskim skoczkiem. Na ogół zgadzano się z udziałem w tej imprezie młodego zawodnika Aleksandra Stojowskiego oraz Adama Krzysztofiaka. Najwięcej zastrzeżeń budziły osoby Tadeusza Pawlusiaka i Wojciecha Fortuny. Przed wyjazdem na turniej byli oni w słabej formie. Idzie o to, że za granicą przykrym echem odbijają się słabe występy skoczków o sławnych nazwiskach. Prawdę powiedział trener kadry Janusz Fortek — nie miał wyboru, gdyż pozostali kadrowicze skakali jeszcze gorzej niż Pawlusiak i Fortuna. Trener postawił więc jeszcze raz na rutynę i ambicję.

Do NRD wybrał się nasz dwuboista klasyczny ze Stefanem Hula, Stanisławem Kawulokiem i Kazimierzem Długopolskim. Przyjadzie im zmierzyć się z najsilniejszą drużyną świata w dwuboju klasycznym — całą kadrą NRD. Prócz gospodarzy i Polaków w zawodach tych weźmie również udział czołwka zawodników CSRS. PAP

Ciężarowcy z Trzcińskiego rozdzieliли tytuły

Podnoszenie ciężarów na Trzcińcu dużo zwolenników dzięki prowadzonej przez tamtejszego Lubuszanina sekcji, która wychowała już sporo talentów. Pod znakiem wyraźnej supremacji zawodników tego klubu stały też rozegrane ostatnio mistrzostwa powiatu na rok 1974. Wygrał on w 6 waga na 7 objętych zmaganiach.

Nowymi mistrzami powiatu w poszczególnych wagach zostali: młodsza — Michał Karlak, który w dwuboju osiągnął 115 kg, koguc — Czesław Szygła (objął z Lubuszanina) 150 kg, piórkowa — Ryszard Kęsik (LZS Biała) 130 kg, lekka — Henryk Adamowicz 200 kg, średnia — Wiesław Luski 232,5 kg, półciężka — Ryszard Goliś 217 kg i lekkociężka — Jerzy Ziejko (wszyscy z Lubuszanina) 277,5 kg. Szczególnie ten ostatni rezultat zasługuje na uwagę. (bop)

Wypowiedź prezesa PFS

Rok sukcesów

Mijający rok obfitował w sukcesy polskiego sportu. Mówi na ten temat prezes Polskiej Federacji Sportu, wiceprzewodniczący GKKF i T. Stanisław Nowosielski w wypowiedzi udzielonej przedstawicielom PAP i PA Interpress. „Dorobek polskiego sportu w 1974 r. — stwierdził na wstępie swej wypowiedzi S. Nowosielski — jest bardzo poważny. W Mistrzostwach Świata i Europy w mijającym roku zdobyliśmy ogółem 46 medali, w tym 10 złotych. Według rankingu konkurencji olimpijskich znaleźliśmy się na wysokim 5 miejscu. Ranking ten wykazuje dalsze umocnienie pozycji Związku Radzieckiego oraz pozostałych państw socjalistycznych. Szczególnie szybki postęp notuje Rumunia, Bułgaria i Kuba, która awansowała już na 13 pozycję na świecie i wyprzedza takie kraje jak Szwecja, Jugosławia czy Wielka Brytania. Zastanawiająca jest gwałtowna degradacja sportu brytyjskiego.

Wierzę, iż stać nas na jeszcze lepsze wyniki. Rok 1974 udowodnił, że w wielu dyscyplinach przy odpowiednio ukształtowanej pracy można szybko ko doczekać się medalistów. Podstawą naszych sukcesów jest niewątpliwie solidniejsza praca we wszystkich dyscyplinach, oparcie metod szkoleniowych na naukowych podstawach oraz znaczne rozszerzenie zasięgu naboru zawodników do kadry. W okresie ostatnich 2 lat reprezentacja Polski w dyscyplinach olimpijskich została w 40 proc. odnowiona. Efekty takiej polityki są widoczne i świadczą, że warto stawiać na młodzież.

W ostatnim okresie uporządkowaliśmy wiele spraw w sporcie wyczynowym. Obecnie staramy się określić właściwą pozycję podstawowej komórki jaką jest klub. Wojewódzkie Federacje Sportu, które w początkach swej działalności nie mogły wszystkiemu podołać, teraz zaczynają pracować coraz prężniej. Chcemy zejść z problemami sportu wycieczkowego do powiatu, a nawet gminy. Jedną z podstaw naszej działalności będzie kontakt z zakładami pracy i szko-

łami. Sport polski rozwijał się od lat w oparciu o zakłady pracy ma w tej dziedzinie ogromne tradycje. To właśnie sport robotniczy był u nas zawsze siłą napędową w tej dziedzinie życia. Rozwój sportu w zakładach pracy, polskie i gminie gwarantuje taki jego ścisły związek ze sportem masowym.

Stawiamy także szeroko na sport szkolny, który decyduje nie tylko o zdrowiu społeczeństwa, ale dla naszego sportu wyczynowego jest niewyczerpaną skarbnicą talentów, cieszy coraz wyższą rangą wychowania fizycznego w szkołach. Rola szkoły w rozwoju sportu w powiecie i gminie jest niezwykle doniosła. Właśnie w Szkolnym Związku Sportowym młodzież stawia pierwsze kroki w karierze sportowej, a potem najlepsi trafiają do naszych czołowych klubów pod opiekę najlepszych szkoleniowców. Zrobimy wszystko, aby ta naturalna łączność sportu masowego w szkole z najwyższym wyczynem rozwijała się jak najszybciej.

Korzystając z okazji — powiedział na zakończenie S. Nowosielski — chciałbym w imieniu kierownictwa Polskiej Federacji Sportu przekazać wszystkim naszym sportowcom, trenerom i działaczom gorące pozdrowienia z okazji ich sukcesów i życzyć im w dalszym osiągnięciu rozciągających polski sport na arenie międzynarodowej”. (PAP)

Pracownicy poszukiwani

Przem. Metalowego H. Cegielski —
działającą na stanowisku:
głównego księgowego — w **Samodzielnym Wykonawstwie Inwestycyjnym** w Poznaniu — wymagane wykształcenie wyższe ekonomiczne, wzgl. średnie ekonomiczne plus praktyka;
w **Odlewni Żeliwa** w Śremie — wymagane wykształcenie wyższe ekonomiczne.
Zgłoszenia przyjmują Zakłady Przem. Metalowego H. Cegielski, Poznań, ul. Dzierżyńskiego 223/229 — Dział Kadr i Szkolenia Zawodowego — pokój 105. 8462-K1

Nauka

Pracownik dozoru, wa-
żne mieszkanie. Oferty
„Prasa”, Grunwaldzka 19
dla 50133g.
Pomoc do
szkolenia 4,5 lat, z go-
dz. 18-20. Łuka
16B m. 11. 50133g
Poszukuje szkła-
czekania szklarni
w mieście. Telefon
18-20. 50176g

Potrzebny akwizytor —
pracownia prywatna. Tel.
418-116, po godz. 16. 50201g

Potrzebny galwanizator,
ze znajomością ślusar-
stwa. Poznań, ul. Orlat
17. 50049g

Piekarz młodszy, potrzeb-
ny zaraz, z utrzymaniem
i spaniem. Poznań, Dzier-
żyńskiego 173. 50118g

Fryzjerka damska — po-
trzebna, praca stała. Oferty
„Prasa”, Grunwaldzka
19 dla 50205g.

Opiekunka do dziecka —
potrzebna. Słowiańska 26
m. 9. 50259g

Pomoc do drobnych prac
domowych, kilka godzin
dziennie, potrzebna. Pod-
komorska 3, I ptr., tel.
873-450. 50141g

Reparacja potrzebna. Of-
erty „Prasa”, Grun-
waldzka 19 dla 50167g.

Przyjmę laborantkę foto-
graficzną. Oferty „Prasa”
Grunwaldzka 19 dla 50194g

Elektroinstalatora i uc-
nia — przyjmuję. Poznań-
Dębica, ul. Racjonalizato-
rów 2 m. 7. 50180g

Dozorca dochodzący, pil-
nie potrzebny. Zgłosze-
nia: Hetmańska 40 m. 5,
po godz. 16. 50104g

Uczennice powyżej 18 lat —
przyjmę pracownia gor-
setów, Poznań, Golebka
17. 50114g

Tańców towarzyskich —
wyucza Adela Szczurkow-
na, Poznań, al. Marcin-
kowskiego 2a, parter. 48139g

Student uczy języka an-
gielskiego. Dąbrowskiego
36 m. 14 — wieczorem. 47953g

Kupno Sprzedaż

Kupię bony PeKaO. For-
ci, Kochanowskiego 2 m.
12. 50049g

Kupię ciągnik C 330 lub
C 355, nowy lub w dob-
rym stanie. Oferty „Pra-
sa”, Grunwaldzka 19 dla
50050g.

Dźwigary 14, 16, 18, 22,
siporex — gazobeton, dziu-
rawkę — spiesznie kupię.
Adres wskazuje „Prasa” —
Grunwaldzka 19 dla 50319g

Kupię srebrne, cynowe
wyroby, przedmioty, od-
znaczenia, pieczęcie daw-
ne. Oferty „Prasa”, Grun-
waldzka 19 dla 50068g.

Boa z piórek, stary dam-
ski zegarek kieszonko-
wy lub w formie wisior-
ka, pierścionek, ładny na
szynnik, kolczyki, kupię.
Oferty „Prasa”, Grun-
waldzka 19 dla 50069g.

Kupię bony PeKaO. Oferty
„Prasa”, Grunwaldzka
19 dla 50075g.

Kupię bony PeKaO. Ber-
dyszak, Książ Wlkp., ul.
Świerczewskiego 11. 50110g

**Kupię prasę mimosi-
mowa od 15-40 ton. Skitek,**
Poznań Wójtowska 22a. 50077g

Zgrzewarki - punkciarki,
do naprawy karoserii sa-
mochodowych — sprzeda-
ję. Lublin, Pawia 80,
tel. 333-39 — Próchniak. 47792g

Owczarka niemieckiego,
rodowodowa suczka —
sprzedam. Tel. 656-44, Ko-
ciańska 15. 50057g

Sprzedam kanapotapeczan,
6 krzeseł, stół, na wysoki
połysk. Dąbrowskiego
20/22 m. 27, w godz. 16-
18, tel. 400-56. 50001g

Ciągnik Ursus C-355 —
sprzedam. Seweryn Pa-
rias, Uciechów 162, pow.
Ostrów Wlkp. 50083g

Kalkulator japoński, wie-
lodziałaniowy, na ukła-
dach skalonych — sprze-
dam. Oferty „Prasa” —
Grunwaldzka 19 dla 50196g

Sprzedam futro karaku-
łowe i łapki karakulowe
nowe. Poznań, tel. 32-11-63
49794g

Sprzedam sprzęt z likwi-
dacji warsztatu ślusar-
skiego: stół szafy, narzę-
dzia. Tel. 565-55. 50120g

Sprzedam Fiata 600 D.
Piłmienna 15B m. 7, przy
ul. Swoboda. 50119g

Moskwicza 408 — sprze-
dam. Adres wskazuje „Pra-
sa”, Grunwaldzka 19 dla
50111g.

Sprzedam nową Syrenę
105, premia PKO. Oferty
„Prasa”, Grunwaldzka 19
dla 50102g.

Samochody
Sprzedam Skodę 1000 MB,
cena 75.000 zł. Wiadomości
— tel. 731-41. 49883g

Sprzedam samochód cię-
zarowy Star 25 — skrzy-
niowy. Ogłądać 29. XII 74
— od 12 parking ul. Ga-
siorowskich. 50175g

Stara 25 — skrzyniowy —
sprzedam. Tel. 32-19-05, od
godz. 18-20. 50177g

Sprzedam Wartburga 353
de Lux, rok 1973. Wrze-
śnia, ul. Kosynierów 38. 50232g

Fiata 125p — kupię. Tel.
517-57 lub oferty „Prasa”
Grunwaldzka 19 dla 50233g

Sprzedam Fiata 125. T.
Szymański, Głuchowo, po
wiat Kościelną. 50136g

Sprzedam Fiata 1100 Spe-
cjale. Fabryczna 35 m. 46.
50149g

Różne

Posiadam samochód O-
pel Rekord — przyjmę
akwizycję. Oferty „Pra-
sa”, Grunwaldzka 19 dla
50086g.

Naprawa lodówek. Tel.
740-87. 48452g

Warsztat Mechaniki Po-
jazdowej, ul. Czarnkow-
ska 10/12 — otwarty po
remontach, dojazd ul. Da-
browskiego. — Polecamy
swoje usługi z zakresu
diagnostyki, naprawy i
konserwacji Fiata 125p. 50162g

Naprawa lodówek. Tel.
33-16-07. 48966g

Garaż do wynajęcia, ul.
Ściegiennego. Oferty —
„Prasa”, Grunwaldzka 19
dla 50156g.

Matrymonialne

Biuro Matrymonialne —
„Matrimonium” Poznań, Li-
beta 29, kod 61-707, pole-
ca swoje usługi w koja-
rzeniu małżeństw. Biuro
czynne w dni powszednie
godz. 15-19. Biuro zapra-
sza na Karnawałowy Bal
Samotnych, w dniu 4. I 75
roku. Bilety z bonami
konsumpcyjnymi, do na-
bycia w Burze — tylko
dla panów. 48581g

Dnia 27 grudnia 1974 r. zmarł radca
główny naszych Zakładów, długoletni
pracownik

mgr WITOLD LENARTOWSKI
uczestnik kampanii wrześniowej.

W Zmarłym straciłmy szlachetnego
człowieka, sumiennego i cenionego pra-
cownika.

Rodzinie Zmarłego wyrazi serdecznego
współczucia składają

Rada Zakładowa — Dyrekcja
Poznańskich Zakładów Graficznych
im. Marcina Kasprzaka w Poznaniu.

8479-K1

Dnia 27 grudnia 1974 r. zakończył swoje
pracowite i pełne poświęcenia życie nasz
najukochańszy mąż, ojciec, brat, szwagier
i wujek

dr med. ZYGMUNT LIS
ordynator
Sanatorium w Kowarach - Bukowcu

Pogrzeb odbędzie się dnia 29 grudnia
1974 r. o godz. 15 na cmentarzu w Kowa-
rach.

W ciężkim smutku pogrążona
rodzina

Kowary, Gniezno. Środa Wlkp., Poznań.
50413g

W dniu 26 grudnia 1974 r. po długiej
chorobie zasnęła w Bogu nasza ukochana
mamusia, teściowa, babunia i prababunia,
śp.

BRONISŁAWA PAULIŃSKA
z domu Turlejska

Pogrzeb odbędzie się dnia 30 bm. o go-
dzinie 11 na cmentarzu junikowskim.

W smutku pogrążona
rodzina

50326g

Dnia 27 XII 1974 r. zmarł po ciężkich
cierpieniach nasz najczulszy mąż i ojciec,
kochany brat, szwagier i zięć

WITOLD LENARTOWSKI
adwokat

były iniecc Oflagu VII A Murnau

Pogrzeb odbędzie się dnia 31 grudnia
1974 r. o godz. 10.25 na cmentarzu na Ju-
nikowie.

O bolesnej stracie zawiadamiają
żona, córka i rodzina

50451g

Dnia 27 grudnia 1974 r. po długich cier-
pieniach, opatrzony Sakramentami św.,
zmarł w 69 roku życia, śp.

STANISŁAW ANDRZEJEWSKI

Pogrzeb odbędzie się dnia 30 bm. o go-
dzinie 12 na cmentarzu parafialnym na
Miłostowie.

W smutku pogrążona
żona z córką i rodzeństwem

Ul. Czartoria 9 m. 2. 50402g

Dnia 27 grudnia 1974 r. odeszła od nas
na zawsze nasza jedyna, najukochańsza
matka, babunia i prababunia, przeżywszy
lat 82, śp.

MARIA MIERKIEWICZ
z domu Lis

Pogrzeb odbędzie się dnia 30 bm. o go-
dzinie 10.30 na cmentarzu górczyńskim.

Pogrążona w smutku
rodzina

Poznań, ul. Mostowa 26 m. 14. 50374g

W dniu 24 grudnia 1974 r. zmarł w wie-
ku 63 lat, opatrzony Sakramentami św.,
mój ukochany mąż i ojciec

LEON BZOWY

Pogrzeb odbędzie się dnia 31 bm. o go-
dzinie 11 na cmentarzu junikowskim.

W smutku pogrążeni
żona, syn i rodzina

Poznań, ul. Madalińskiego 6. 50376g

Dnia 26 grudnia 1974 r. zmarła po krót-
kich i ciężkich cierpieniach, opatrzona
Sakramentami św., moja kochana żona,
mama, ciocia, szwagierka i bratowa, śp.

WŁADYSŁAWA LUDWICZAK
z domu Kardach

Pogrzeb odbędzie się 30 bm. o godz. 11.30
na cmentarzu górczyńskim.

W ciężkim smutku pogrążony
mąż z dziećmi i rodzina

50410g

Dnia 27 grudnia 1974 r. zmarł nagle
nasz najukochańszy mąż, tatuś, teść,
brat, szwagier i dziadek, przeżywszy lat 52
śp.

inż. STANISŁAW SAPAŁA

Pogrzeb odbędzie się dnia 31 bm. o go-
dzinie 9.50 na cmentarzu junikowskim.

W ciężkim smutku pogrążona
rodzina

Ul. Świerczewskiego 96 m. 5. 50404g

Dnia 27 grudnia 1974 r. zasnęł w Panu

DOMINIK KOŁODZIEJ

Msza św. pogrzebowa zostanie odprawio-
na w kaplicy cmentarnej w Puszczykowie,
dnia 30 grudnia br. o godz. 11, po niej po-
grzeb na miejscowym cmentarzu.

Żona i syn Władysław

Puszczykowo, ul. Kopernika 39. 50406g

W dniu 28 grudnia 1974 r. zasnęła w
Panu w wieku 76 lat nasza najtros-
kliwsza i najdroższa matka, teściowa, ba-
bunia i prababunia, śp.

FRANCISZKA SZYMANOWSKA
z domu Kucharska

Pogrzeb odbędzie się dnia 30 bm. o go-
dzinie 11.50 na cmentarzu górczyńskim.

O bolesnej stracie zawiadamia
rodzina

Poznań, ul. Konopnickiej 6 m. 1. 50407g

Dnia 27 grudnia 1974 r. odeszła od nas,
opatrzona Sakramentami św., nasza
niestrudzona, pełna poświęceń matka, te-
ściowa, babunia i prababunia, śp.

JÓZEFA MAJEWSKA
z domu Makowska

Pogrzeb odbędzie się we wtorek, dnia
31 bm. o godz. 13.40 na cmentarzu juni-
kowskim.

Strapiona
rodzina

Poznań, ul. Drzymały 20 m. 4. 50385g

Dnia 27 grudnia 1974 r. zmarł po dłu-
gich cierpieniach, opatrzony Sakra-
mentami św., kochany ojciec, teść i dzia-
dek, przeżywszy lat 76

JÓZEF RUTKOWSKI

Pogrzeb odbędzie się dnia 30 bm. o go-
dzinie 9.50 na cmentarzu junikowskim.

W smutku pogrążeni
córki, zięciowie, wnuki i rodzina

Poznań, Nowotomyska 10. 50322g

W dniu 28 grudnia 1974 r. zmarła, opa-
trzona Sakramentami św., przeżywszy
83 lata, moja najukochańsza żona, nasza
matka, teściowa, babunia i prababunia, śp.

MARIANNA PIECZYŃSKA
z domu Jędrzejczak

Pogrzeb odbędzie się 31 bm. o godz. 10.30
na cmentarzu na Górczynie.

W głębokim smutku pogrążony
mąż z rodziną

Poznań, Reja 5 m. 4.

Dnia 27 grudnia 1974 r. odszedł do
wieczności, opatrzony Sakramentami
św., mój najdroższy mąż, nasz najuko-
chańszy tatuś, syn, zięć, brat, szwagier, śp.

HIERONIM GLINKA

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek,
dnia 30 bm. o godz. 14 na cmentarzu Główn-
na - Miłostowo.

W ciężkiej żałobie pogrążona
żona z córkami

Poznań, Zawady 8 m. 57. 50401g

Dnia 27 grudnia 1974 r. zmarł, opa-
trzony Sakramentami św., nasz kocha-
ny ojciec i brat przeżywszy lat 84, śp.

JAN NYCZAK

Pogrzeb odbędzie się we wtorek, dnia
31 bm. o godz. 11.55 na cmentarzu juni-
kowskim.

O bolesnej stracie zawiadamiają
córki i rodzina

Poznań, Warszawa. 50383g

Dnia 25 grudnia 1974 r. zasnęła w Bo-
gu, w 85 roku życia, nasza ukochana
matka, teściowa, babunia, siostra i ciocia, śp.

MARIA STRÓŻYK

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek,
dnia 30 bm. o godz. 11.55 z kaplicy cmen-
tarnej na Junikowie.

W smutku pogrążona
rodzina

Poznań, Staszica 17 m. 2. 50347g

Dnia 27 grudnia 1974 r. zasnęła w Bo-
gu nasza ukochana matczka, teści-
owa, babunia, prababunia

z Wasielewskich
WIKTORIA JARMUSZKIEWICZ

Pogrzeb odbędzie się dnia 30 bm. o go-
dzinie 9.05 na Junikowie.

Strapione
dzieci

Poznań, Piekary 13b m. 5. 50330g

Dnia 26 grudnia 1974 r. zmarł nagle,
namaszczony Olejami św., nasz uko-
chany ojciec, teść, dziadek i pradziadek,
przeżywszy lat 84, śp.

JAN KONIECZNY
emeryt PKP

Pogrzeb odbędzie się dnia 30 bm. o go-
dzinie 8.30 na cmentarzu junikowskim.

W smutku pogrążona
rodzina

Prosimy o nieskładanie kondolencji.
Poznań, Dzierżyńskiego 166. 50419g

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że
dnia 27 grudnia 1974 r. zakończyła swo-
je pracowite życie w wieku 69 lat nasza
najukochańsza żona, matka, teściowa, ba-
bunia, siostra, szwagierka i ciocia, śp.

ANNA MARIA CHEŁMIŃSKA

Pogrzeb odbędzie się dnia 30 bm. o go-
dzinie 11.10 na cmentarzu górczyńskim.

Pogrążony w smutku
mąż z rodziną

Poznań, ul. Mączna 5 m. 2,
dawniej, ul. Krzyżowa 6. 50360g

W dniu 27 grudnia 1974 r. zmarł nie-
oczekiwanie, namaszczony Olejami
św., nasz najukochańszy i najlepszy oj-
ciec, teść, szwagier, wujek i dziadek, prze-
żywszy 77 lat, śp.

JAN MATUSZEWSKI
linotypista — emeryt

Pogrzeb odbędzie się we wtorek, dnia
31 grudnia br. o godz. 14.50 z kaplicy cmen-
tarnej na Junikowie.

W głębokim smutku pogrążona
rodzina

Prosimy o nieskładanie kondolencji
Poznań, ul. Poznańska 44 m. 3.

Dnia 28 grudnia 1974 r. zmarła nasza
kochana babunia, mama i teściowa, śp.

MATYŁDA RUTKIEWICZ

Pogrzeb odbędzie się dnia 31. XII 1974 r.
o godz. 11 na cmentarzu przy ul. Lutyckiej
— Sołacz.

O bolesnej stracie zawiadamia
rodzina

Dnia 26 grudnia 1974 r. zasnęła w Bo-
gu w 85 roku życia nasza najdroższa
matka, siostra, teściowa, babunia i prabab-
unia, śp.

HELENA KALINIEWICZ

Pogrzeb odbędzie się dnia 30 bm. o go-
dzinie 11.30 na cmentarzu przy ul. Luty-
ckiej.

Telewizor polyskiwał jak co dnia, a jednak było inaczej. Tańczyli przytuleni, radośni i szczęśliwsi niż zwykle. Światło kolorowych świec wydłużało ich smukłe cienie na seledynowym suficie. Anastazja ściszyła telewizor i oparła się na ramieniu męża powiedziawszy melancholijnie: — Za dziesięć minut Nowy Rok. Ciekawa jestem jakż on będzie?

Uśmiechnęła się do wspomnień, a były one miłe. Zygryd dostał wreszcie dodatkowo pół etatu, można było realnie pomyśleć o zakupach w łazience. Krem, który poleciła jej przyjaciółka okazał się lepszy niż przewidywała, a dach wynajęta za miastem, bezpieczna i przytulna. Czegoż trzeba było więcej?

— Oby był choć taki jak poprzedni — rozmarzył się Zygryd. — Przyszło mi wreszcie, przyrzeczonego uprzednio

Trabanta, syn dostał się na studia, a Zofia była ponętniejsza niż dotychczas. Albo lepiej nie — refleksywnie się natychmiast. — Po co mi dwa samochody, skoro z tym jednym mam dostatecznie sporo kłopotu? Jeśli Zofia stanie się jeszcze bardziej ponętna, gotowa mnie rzucić. Co na to powie żona? Ze zmieniam kochanki jak rękawiczki? Niech będzie taki jaki chce, ale stanowczo inny niż miniony.

— Jakż będzie dla mnie ten Nowy Rok — pomyślała śliczna blondynka w obcisłych spodniach. Storbęła wytrawnego wina i wyobraziła sobie, że... Biurowa lampka w uniwersyteckiej czytelni wytycza eksterytorialny krąg światła, w którym są sam na sam: ona i grudniowy numer czasopisma „Woda, gaz i technika sanitarna”. Zaczyna, z rumieńcami na twarzy, nie dostrzeżenie nawet, gdy pochylił się nad nią kruczoczarny archiwista i z

szelmowskim uśmiechem zapytał: „Czy pani już wie, co będziemy robić dzisiaj wieczorem?”. „My?” — spyta zaskoczona jego śmiałością i jak każda kobieta, udając oburzenie, zgodzi się na proponowany spacer. I będą żyli z sobą krótko, lecz bardzo szczęśliwie...

Oparty o secesyjne pianino młody brodac, przecierał bezmyślnie druciane okulary. Niełatwo żyć poecie na co dzień, a cóż dopiero, gdy kończy się coś tak ważnego, jak sensownie przeżyć rok. Nikt go w tym roku nie szkanował za formalne niedostatki jego poezji. Nie wybudowano również wszystkich planowanych oczyszczalni, więc mógł, co najmniej przez najbliższy kwartał, chłostać ostrzem satyry opieszczałców i być bardzo zaangażowany. Gdy by jeszcze wydawcy umiarkowali nieco swoje wymagania, można by go uznać za udanego...

Kilka minut przed północą dziadek przerwał swoją drzemkę.

— Ach — westchnął. — Nie ma jak to młodość... Pamiętam jak dzisiaj. Konnica atakuje z lewego skrzydła, a my prujemy z KM-ów, gdy wtem zaczął padać deszcz. W wodzie po pas strzelamy nadal, czekając na komendę do odwrotu. Tymczasem przyszedł przymrozek. Zwiadowcy nieprzyjaciela wyrzucili nas z lodowej pułapki i zanieśli do sztabu. Stał tam maleńki trocinak. Kiedy odtańczyliśmy, czapki na głowę i pierwszą taksówką wróciliśmy do domu. W którym to było... 1907 czy 1909? Mniejsza o to,

ale to był rok... Skąd mnie staremu wiedzieć jaki będzie nadchodzący?

— A kiedy nam się urodzi ten chłopak, chciałabym by był podobny do ciebie. Zobacysz, że będzie sypiał spokojnie, uczył się pilnie, a kiedy dorosnie, pójdziecie sobie razem na mecz, a później na szaszłyki i piwo. Jednego dnia przyprowadzi do nas skromniutką dziewczynę i powie: „Kochani. Chcemy się pobrać”. Z początku będziesz się gniewał, już ja ciebie znam...

Kiedy zaczęły bić zegary korek zamrożonego szampana wyrzucił pod sufit, a napój musował radośnie: „Wszystkie go najlepszego”.

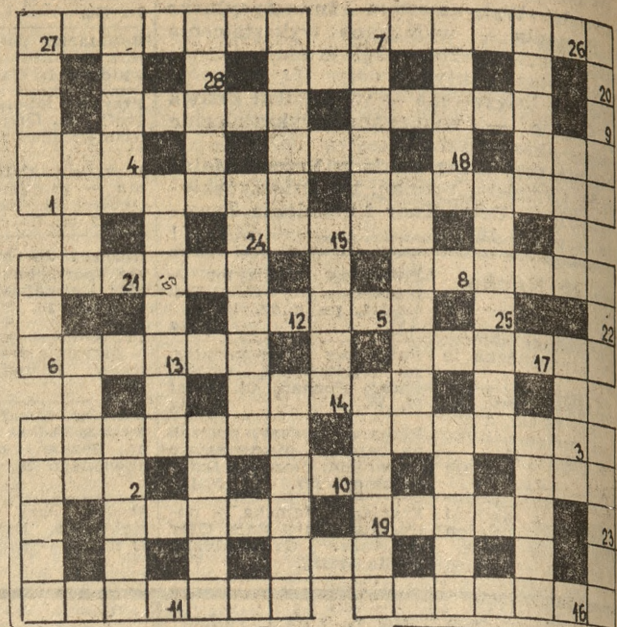
A tymczasem na zabłoconym skuterze Archanioł Gabriel wioził złotowłosego chłopca w błękitnym futerku. Przystanęli na rogatkach, a kiedy chłopiec zeskoczył na Ziemię, Gabriel zmarszczył się surowo.

— Pamiętaj Nowy Roku — pogroził berbeciowi palcem — żebyś był dobry, spokojny, wyrozumiały i przyjazny ludziom. Pamiętaj również, że w sylwestrową noc i ty rąbniesz nogami w kalendarz. Spotkamy się wtedy i chciałbym, byś mógł mi spojrzeć w oczy.

— Bądź spokojny Gabrielu. Będę lepszym rokiem od poprzedniego. Ludzie już się o to sami postarają.

Pomachał ręką i pobiegł, przez skakując kałuże. A spieszył się bardzo, bo było już pięć po dwunastej.

ANDRZEJ SKRZYPCZAK



Wyrazy 7-literowe: ALABAMA, AMITOZA, ANABAZA, ANTRAKT, ARTYSTA, MARENGO, OPORNIK, PARAWAN, REWIZOR, SARAWAK, STRAGAN, ZONGLER.

Wyrazy 6-literowe: AMBONA, ANTABA, MATUTA, OPAKA, RACICA, REWERS, WIZYTA, ZDANOW.

Wyrazy 5-literowe: AJAKS, ARKAN, BRODA, ELANA, GWARA, LENIN, MARAS, NAŁO, NAREW, NAZWA, RODAK, ROTOR, RZĘKA, SROKA, TEMAT, TORBA, TRUPA, URMIA, ZACMA, ZŁOŚC.

Wyrazy 4-literowe: META, PARA, TEKA, WIOR.

Wyrazy 3-literowe: APO, BAT, IWA, JAR, PAD, RAZ, REA, SEN, SZA, TOT.

Litery z krótkich ponumerowanych w kolejności od 1-20 utworzą hasło, które wystarczy nadesłać jako rozwiązanie całego zadania.

Ułożył: WŁADYSŁAW FIRLIK

Rozwiązanie krzyżówki nr 51 prosimy przesać do redakcji do dnia 2 stycznia 1975 roku. Za trafne rozwiązanie rozdajemy 3 bony książkowe po 50 złotych. Nasz adres: „Głos Wielkopolski”, skrytka pocztowa 1074, 60-595 Poznań.

Jaki będzie ten rok?

Horoskop — zabawa dla wszystkich

Dla „BARANÓW”: 21. III — 20. IV

— Rok szczęśliwy
Oczekuj roku, który przyniesie ci wiele miłych wydarzeń. Saturn pomoże ci w realizacji wszystkich twoich przedsięwzięć i planów. I w pracy i w życiu osobistym — dużo sukcesów. Jedynie miesiące sił mowę miną bez rewelacji. Szukaj towarzysztwa „Lwów”.

Dla „BYKÓW”: 21. IV — 20. V

— Rok dziwny
Radości będą się przeplatać z kłopotami. Nie braknie ich szczególnie w pracy. Natomiast sprawy osobiste i... sercowe ułożą się pomyślnie. Najlepszy będzie okres wakacji. Poza tym zyskasz coś i stracisz w tym „dziwnym” dla ciebie roku.

Dla „BLIZNIĄKÓW”: 21. V — 20. VI

— Rok bogaty
Będą w nim i korzyści finansowe (nagrody, zwroty od dłużni-

ków, wygrane, awanse) i uśmiechy losu.

Dla „RAKÓW”: 21. VI — 22. VII

— Rok pechowy
Nie przejmuj się tym jednak zbyt. Pech ma to do siebie, że przemija: po nim nastąpi okres spokoju i zadowolenia. Zresztą twój „prześladowca” będzie cię gonił raczej przy wyjazdach i podróżach.

Dla „LWÓW”: 23. VII — 22. VIII

— Rok przełomowy
Uważaj i korzystaj z tego raczej szczęśliwego dla ciebie okresu. Wiele zmian może zajść w twoim życiu w tym roku. Okoliczności będą sprzyjające, nie prze gap okazji. Sprzymierzaj się z Wa gą, Bykiem i Strzelcem.

Dla „PANIEN”: 23. VIII — 22. IX

— Rok normalny
Wiosna i lato będą pogodne i udane — Jesień — trochę kłopotliwa. Dziewczęta i kobiety spod tego znaku będą miały szczęście w miłości. Mężczyźni — w sprawach zawodowych.

Dla „WAG”: 23. IX — 22. X

— Rok kapryśny
Kapryśny i niepewny. Wiele projektów i zamierzeń weźmie w łeb — inne całkiem niespodzianie zrealizują się szczęśliwie i przyniosą wiele radości. Oczekuj spokojnie pewnych zmian w twoim życiu. Kapryśny rok obdarzy cię zmiennymi uśmiechami losu.

Dla „SKORPIONÓW”: 23. X — 21. XI

— Rok burzliwy
Spadną na ciebie burze szczególnie w pierwszych miesiącach roku, letnie miesiące spokojniejsze, ale znów potem jesień bardzo „ruchliwa”. Nie zasniesz w le spokoju w tym roku, chociaż te „wyładowania” nie zawsze będą przykre.

Dla „STRZELCÓW”: 22. XI — 21. XII

— Rok sentymentalny
Ten rok wręczy ci klucze do serca ukochanej osoby. Dotyczy to osób wolnych. Innym też nie braknie wrażeń i przeżyć: przygody, flirty, powodzenie — jak nigdy wypełnią im miesiące letnie i częściowo zimowe. Możliwość konfliktów i komplikacji.

Dla „KOZIOROŻCÓW”: 22. XII — 20. I

— Rok korzystny
Zaczniesz się szczęśliwie — już od stycznia — miłą niespodzianką. Także i później nie braknie ci różnych przyjemnych okazji, propozycji, uśmiechów losu.

Dla „WODNIKÓW”: 21. I — 19. II

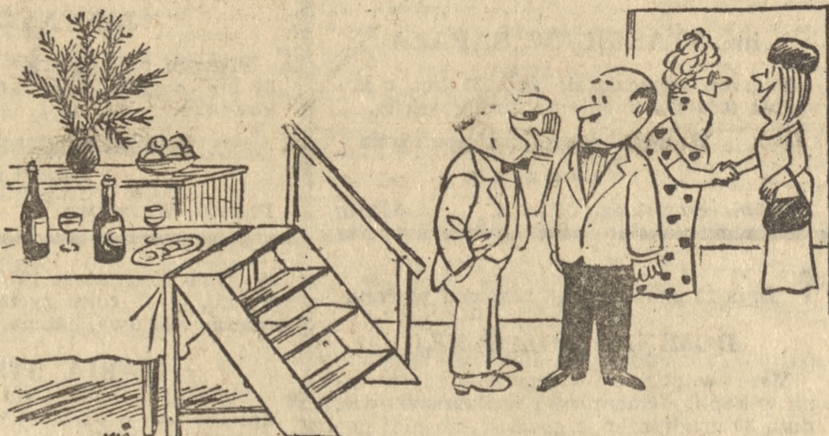
— Rok wędrujący
Nie usiedzisz długo w miejscu w tym nowym roku. Znosi się na niespokojny okres w twym życiu. Zmiany w pracy, zmiana miejsca zamieszkania, podróże, częste wyjazdy prywatne i służbowe. Trzeba pilnować równowagi budżetowej i... psychicznej. Są szanse, że na ogół wszystkie te „trzęsienia ziemi” zakończą się pomyślnie.

Dla „RYB”: 20. II — 20. III

— Rok wojowniczy
Pokonaś wiele przeszkód, sto czysz niejedną batalię, ale w końcu wyjdiesz zwycięsko z burzliwych wydarzeń tego roku, chociaż nie braknie przykrych momentów. Zawieszenie broni będzie końcowym akordem tych bo iów. Radzimy zachować spokój i szanować nerwy własne i... cudze. Bowiem: „Kto sieje wiatr...”

Rys. GWIDON MIKLASZEWSKI

Sylwester za pasem



— Moja żona po paru kieliszkach lubi tańczyć na stole!



— ...i pamiętaj: masz być w doskonałym humorze!



— Ja cię znam, zrobiłeś to tylko dlatego, żeby nie iść ze mną na Sylwestra!



— Popatrz ile mamy confetti! Przez cały rok zbierałem ze wszystkich dziurkaczy w biurze.



— Czy państwo mogliby się zaopiekować naszym dzieckiem i psem, bo chcemy pójść na Sylwestra?



— Proszę tak samo jak rok temu.



— Słyszałeś? Coś jakby trzasnęło!



Pod red. Z. Kozłowskiego

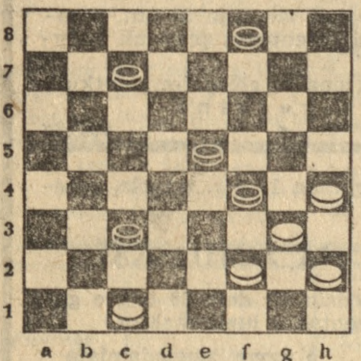


Diagram nr 71

Białe zaczynają i wygrywają
Stwierdzenie w tytule niniejszej rubryki posiada swoją specyficzną wymowę. W podanych przykładach (p. diagramy) jest ono chyba najlepszą ilustracją kombinacyjnych motywów, którymi mogą posłużyć się warcabiści szukający rozwiązań studium. Zyczymy przyjemnej rozrywki! Rozwiązanie podajemy niżej.

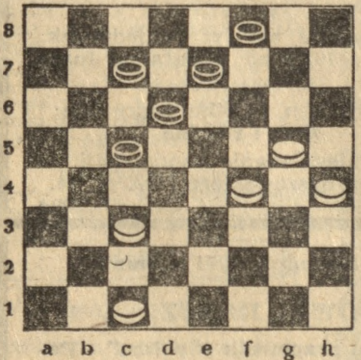


Diagram nr 72

Białe zaczynają i wygrywają
Rozwiązanie studium (p. diagram nr 71): 1.c3-b4, c5:a3 2. cl-b2, a3:cl 3.g5-h6, cl:g5 4.h4:b6x. (p. diagram nr 72): 1.cl-d2, c3:el 2.h4-g5. Jeszcze jedna ofiara kamienia. 2... f4:h6 3.g3-h4, el:g3 4.h2:b8x.